WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

DO SIEGO ROKU!

Kurier Szczeciński

PIĄTEK 31 GRUDNIA 1976 r.
SOBOTA, 1 NIEDZIELA, 2 STYCZNIA 1977 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 295 (9984) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Z obrad sesji MRN

◆ Jest nas 376 tysięcy
◆ Plan roczny wykonany
◆ Mamy plac Rodła

POD KIERUNKIEM PRZEWODNICZĄCEGO MRN, sekretarza KW PZPR Tadeusza Waluszkiewicza, obradowała wczoraj ostatnia w tym roku zwyczajna sesja MRN. Na porządku dziennym znalazły się tym razem dwa ważne punkty obrad: informacja prezydenta o przewidywanym wykonaniu planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta w roku bieżącym oraz informacja o działaniach podjętych przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w celu usprawnienia komunikacji Szczecina.

ROK 1976 — stwierdził prezydent Jan Stopyra — przyniósł gospodarce Szczecina dalszy dynamiczny postęp. Miasto liczy obecnie ponad 376 tysięcy mieszkańców. Przemysł dał w tym roku produkcję o wartości wyższej o 15 procent niż w roku 1975, przy czym odnotować należy wysoki wzrost wydajności pracy. Nastąpił także wyraźny postęp w budownictwie, choć w dalszym ciągu posiada ono niewystarczającą bazę wykonawczą. Największy armator, PŻM, przewiezie w bieżącym roku prawie 30 mln ton ładunków a jego zdolność przewozowa powiększy się o dalsze 250 tys. DWT. Z 10-procentową nadwyżką wykonała swoje zadania załoga szczecińskiego portu.

(Dokończenie na str. 2)

Odznaczenia dla zasłużonych

Załoga „Warskiego" pożegnała stary rok

ZAŁOGA Stoczni „Warskiego" pomyślnie kończy stary rok; od stycznia zwodowano tutaj 16 kadłubów i przekazano różnym armatorom także 16 jednostek: Przed kilkoma dniami, jak już informowaliśmy, stoczniowcy wykonali zadania produkcyjne przewidziane na 1976 r.

JAK doroczny zwyczaj każe, tradycyjnie pod koniec grudnia odbywają się w tym przedsiębiorstwie uroczyste spotkania aktywu załogi z kierownictwem polityczno-gospodarczym zakładu. Podczas wczorajszego, w którym wziął udział m. in. sekretarz KW PZPR T. Waluszkiewicz, przodujący stoczniowcy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

RADA PAŃSTWA PRL przyznała Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: dyrektorowi „Warskiego" J. Malewskiemu, długoletniemu pracownikowi stoczni Wł. Stankiewiczowi, Wł. Szklarzowi z szefostwa ruchu, J. Czerwiejewskiemu z dyrekcji produkcji, B. Dabkiewiczowi — zastępcy kierownika

(Dokończenie na str. 2)

Nowa specjalność „Parnicy"

„Kubuś" przekazany armatorowi

STOCZNIOWCY z „Parnicy" przekazali armatorowi — Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni — pierwszy wyprodukowany w Szczecinie holownik noszący nazwę „Kubuś". Jest to jednocześnie pierwszy holownik zbudowany w polskich stoczniach.

(Dokończenie na str. 2)

Santiago Carrillo na wolności

MADRYT PAP. W czwartek opuścili więzienie Carabanchel w Madrycie sekretarz generalny KC KP Hiszpanii Santiago Carrillo i siedmiu członków kierownictwa tej partii, którzy zostali aresztowani 22 bm. Więźniów zwolniono za kaucją w wysokości od 200 do 300 tys. peset.

Pod bramą więzienia czekał tłum członków i sympatyków KP Hiszpanii, wyrażających entuzjazm z powodu uwolnienia więźniów. Jeden z członków KC KP Hiszpanii, przywódca najpotężniejszej hiszpańskiej organizacji związkowej — Komisji Robotniczych — Marcelino Camacho, który również oczekiwał na uwolnionych towarzyszy pod murami więzienia, oświadczył dziennikarzom, że uwolnienie Carrillo — jest pierwszym krokiem ku legalizacji Partii Komunistycznej w Hiszpanii.

Decyzja o uwolnieniu aresztowanych oceniana jest przez obserwatorów jako sukces sił lewicy i porażka skrajnej prawicy.

Czy zostanie wydobyty?

„Titanic" — tematem kolejnej książki

CZY luksusowy statek pasażerski, który zatonął przed 65 laty, bohater jednej z najgłośniejszych katastrof morskich, zostanie wydobyty na powierzchnię?

ODPOWIEDŹ na to pytanie daje Clive Cussler, autor opowieści o historii zatonięcia „Titanica" i akcji wydobycia statku, tak jak ją sobie wyobraża pisarz, a która — być może — w przyszłości posłuży jako prototyp rzeczywistego gigantycznego przedsięwzięcia, które według Cuslera jest „całkowicie realne". Uważa on, że statek powinien się znajdować w zupełnie dobrym stanie ponieważ na głębokości 12 tys. stóp, na jakiej spoczywa, nie ma silnych prądów podmorskich, zaś zasolenie wody i poziom tlenu są stosunkowo nieduże.

CUSSLER jest Kalifornijczykiem, poświęca dużo czasu doświadczeniom naukowym. Uczestniczy w ekspedycjach oceanograficznych i badaniach głębin morskich w miejscach, gdzie znajdują się szczątki zatopionych okrętów i rozbitych samolotów.

Jego książka zatytułowana **„Wydobycie „Titanica"**, opublikowana przez wydawnictwo Viking Press, znajduje się na liście bestsellerów wśród powieści przygodowych, zaś producent filmowy Lew Grade oraz reżyser Stanley Kramer pragną w oparciu o nią opracować scenariusz filmu fabularnego.

(Dokończenie na str. 3)

Komputer czyta rękopisy

31.12. TOKIO PAP. W Japonii skonstruowano komputer przetwarzający tekst pisany odręcznie na mówiony. Pióro jest połączone przewodami z „mówiącą" elektroniczną maszyną. Problem polega tylko na tym, że rewelacyjna maszyna nie każdy charakter pisma potrafi odczytać.

Dziś 12 stron ◆ Wiodącą kolekcja dziewcząt ◆ Jakie jest twoje małżeństwo ◆ Mini-horoskop ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. Reg. 26/77

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Wodnica" z Francji,
m/s „Huta Zygmunt" z Narviku,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii,
s/s „Jedność Robotnicza" z Danii,
s/s „Bielsko" z Danii,
m/s „Suwałki" z Danii,
s/s „Cieszyn" z Danii,
m/s „Kędzierzyn" z Holandii,
m/s „Kutno II" ze stoczni.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kędzierzyn" do Holandii,

STATKI NA WEJŚCIU 1.01.1977 R.:

s/s „Pstrowski" z Danii,
m/s „Starachowice" z Holandii,

STATKI NA WYJŚCIU 1.01.1977 R.:

m/s „Dęblin" do Newcastle,
m/s „Lębork" do Finlandii,
m/s „Połczyn-Zdrój" do Antwerpii,
m/s „Koszalin" do Rotterdamu,
s/s „Sławno" do Danii,
s/s „Zielona Góra" do Danii,
m/s „Wadowice" do Danii,
s/s „Wieczorek" do Danii,
m/s „Ciechanów" do Danii,
s/s „Sołdek" do Danii,
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii,
s/s „Bielsko" do Danii,
m/s „Suwałki" do Danii,
s/s „Cieszyn" do Szwecji,
m/s „Przemyśl" do Holandii.

STATKI NA WEJŚCIU 2.01.1977 R.:

m/s „Ciepice" z Dublina,
m/s „Andrzej Borowy" z Rotterdamu,
m/s „Karpacz" z Antwerpii.

STATKI NA WYJŚCIU 2.01.1977 R.:

m/s „Kopalnia Moszczenica" do Hiszpanii,
m/s „Kutno II" do Holandii.

6,5 mln zł ponad plan

NA 3 DNI przed terminem załoga Goleniowskich Fabryk Mebli zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji i sprzedaży. Do końca roku zrealizowane też zostaną w całości zobowiązania pracowników GFM o wyprodukowaniu dodatkowej ilości mebli wartości 6,5 mln zł.

(mw)

Z obrad sesji MRN

(Dokończenie ze str. 1)

DO ważniejszych zadań o charakterze ogólnomiejskim, zrealizowanych w tym roku należy zakończenie budowy rurociągu i ujęcia wody z jeziora Miedwie, powiększenie sieci wodociągowej na odcinku 2,5 km, wybudowanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej przy ul. Nehringa, sieci ciepłowniczej przy ul. Ku Słońcu oraz kanalizacji sanitarnej przy ul. Łukasińskiego. W trakcie realizacji znajdują się następujące roboty: modernizacja wiaduktu przy ul. Powstańców Wielkopolskich, budowa nowej trasy pomiędzy ul. Struga i ul. Eskadrową, drugiej jezdni w al. Wyzwolenia oraz przebudowa ul. Jana z Kolna i Łady. Zwiększyła się ponadto liczba miejsc w żłobkach o 17 a w przedszkolach o 400. Swoje zadania planowe wykonają przedsiębiorstwa handlowe, choć w ciągu ubiegłego roku występowały niedobory zaopatrzeniowe niektórych artykułów spożywczych oraz przemysłowych.

RADNY Jan Toczek, przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego MRN, w swym wystąpieniu ocenił pozytywnie realizację zadań planu społeczno-gospodarczego miasta w roku 1976, podkreślając jednakże, iż spory niepokój budzi zwolnienie tempa budownictwa mieszkaniowego, rozwoju infrastruktury na nowych osiedlach oraz zbyt wolno w stosunku do potrzeb rozwija się sieć żłobków i przedszkoli.

OŻYWIONA dyskusja rozwinęła się wokół informacji WPKM na temat zmian wprowadzonych w komunikacji miejskiej. Wielu radnych wskazywało na konkretnych przykładach, że usprawnienia te wprowadzono nie zawsze z korzyścią dla mieszkańców. Podkreślano, iż ich słabością jest brak kompleksowych opracowań potoków pasażerskich oraz wykorzystania wszystkich rezerw przedsiębiorstwa. Zdanie Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności na ten temat wypowiedział jej przewodniczący radny Czesław Bałdyka. Postanowiono przyjąć przedłożoną informację do wiadomości, traktując ją jako wstęp działań nad usprawnieniem komunikacji miejskiej. Całość tego problemu powinna być opracowana do dnia 31 marca 1977 r. i ponownie przedłożona pod obrady.

PONADTO radni dokonali zmian w składzie rady i Terenowej Komisji Rozjemczej oraz powołali zespół opiniodawczy d/s odznaczeń państwowych oraz Odznaki i Medalu za Zasługi dla Pomorza Zachodniego „Gryf Pomorski".

SESJA nadała nową nazwę placowi u zbiegu al. Wyzwolenia i al. Mariana Buczka. Będzie on odtąd nosił nazwę placu Rodła. Nadanie tej nazwy w centralnym punkcie miasta jest wyrazem hołdu dla pionierów polskości w Szczecinie, a zarazem odpowiedzią na liczne postulaty opinii publicznej.

(t)

Nagrody literackie PR

PRZED wielu laty Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie ustanowiła doroczną nagrodę literacką dla twórców naszego regionu. Nagroda ta przyznawana jest nieregularnie — zależy od liczby i poziomu publikacji, zarówno w czasopismach literackich jak i w wydawnictwach.

Obecnie przedmiotem oceny komisji konkursowej były utwory młodych autorów szczecińskich, publikowane w 1976 roku. Pierwsza nagroda w tej grupie twórców przypadła Stanisławowi Zajączkowi za wiersze „Molo" i „Porozumienie". Drugiej i trzeciej nagrody nie ustanowiono, natomiast cztery wyróżnienia przyznane zostały Tadeuszowi Brzozowskiemu, Ance Krzywonowskiej, Helenie Walkowiak i Leonowi Zdanowiczowi. 30 bm. w Rozgłośni Polskiego Radia, nastąpiło wręczenie nagród wyróżnionym poetom.

(jf)

Pocztówka z Zakopanego

Ratunek dla Równi

KRUPÓWKI także zachowają swój dotychczasowy kształt... (CAF)

SYMPATYKÓW „zimowej stolicy Polski" — a takich nie brakuje w każdym rejonie kraju — niepokoiła od lat bezplanowa, czasami robiąca wrażenie „dzikiej", zabudowa Zakopanego. Szczególnego spustoszenia w krajobrazie miasta dokonali właściciele prywatnych bezstylowych willi, oraz autorzy wzniesionej na obrzeżach tzw. Równi Krupowej zespołu typowych bloków mieszkalnych. Od kilku lat najbardziej drastyczne działania tego rodzaju uległy zahamowaniu i chociaż nie wszystko jeszcze dzieje się pod Giewontem tak jak powinno, to jednak są pewne optymistyczne akcenty. M. in. powstał ostatnio, opracowany przez krakowskich projektantów, plan zagospodarowania śródmieścia Zakopanego. Chodzi tu głównie o dalszy los wspomnianej wyżej Równi Krupowej, unikalnej, wspaniałej (pełne nasłonecznienie!) polany w sercu miasta. Jak się rzekło była ona już od pewnego czasu „oskubywania" na brzegach, zaś w ostatnim planie zagospodarowania śródmieścia jakiś człowiek bez wyobraźni (i szacunku dla przyrody) ulokował tu nowy hotel i centrum kultury.

Rada Naukowa Rejonu Tatrzańskiego nie dała jednak za wygraną i mimo że plan był już zatwierdzony, zleciła Politechnice Krakowskiej opracowanie studium dotyczącego centrum miasta. Rezultaty badań studialnych sprowadzają się do następujących konkluzji: na 24 hektarach Równi należy utworzyć naturalny trawiasty park krajobrazowy. Będzie on służył w zimie narciarzom a spacerowiczom w lecie. Ścieżki wytyczą sami ludzie (gdyby tak te dyrektywę upowszechnić!). Oczywiście na terenie Równi nie wolno niczego budować. Zagrody góralskie (pozostały dwie) należy zrekonstruować z przeznaczeniem na muzea lub stylowe lokale gastronomiczne. Projekt zawiera oczywiście także zalecenia dotyczące innych rejonów miasta (Krupówki), a także stwierdzenie iż Zakopanę nie potrzebuje centrum kultury, natomiast pilnie potrzebne są tu co najmniej 2 sale widowiskowo kinowe z prawdziwego zdarzenia.

OMAWIAJĄC projekt zagospodarowania centrum Zakopanego, prasa krakowska zwraca uwagę na jeden fundamentalny fakt: opracowanie to w zdecydowany sposób podkreśla potrzebę ochrony przyrody. Tak się bowiem składa, iż bardzo często sprawa ta stanowi temat pięknych deklaracji, zaś los zielonych enklaw miejskich, nie tylko zakopiańskich, bywał bardzo smutny.

JAN CABA

WCZORAJ W KRAJU

ŚWIĘTO NARODOWE KUBY — DEPESZA PRZYWÓDCÓW PRL

▲ I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i premier Piotr Jaroszewicz wystosowali do Fidela Castro Ruz — I sekretarza KC KP Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby depeszę, w której czytamy m. in.:

— W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa, Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego oraz własnym, mamy zaszczyt przesłać osobiście Wam, Towarzyszu Fidel, a za Waszym pośrednictwem Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Kuby, Radzie Państwa, Radzie Ministrów Republiki Kuby i bratniemu narodowi kubańskiemu — nasze najserdeczniejsze gratulacje, gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji święta narodowego Kuby — XVIII rocznicy zwycięstwa rewolucji.

PODPISANIE POLSKO-RUMUŃSKIEGO PROTOKOŁU HANDLOWEGO

▲ W wyniku rozmów przeprowadzonych między rządowymi delegacjami Polski i Rumunii, 30 bm. podpisany został w Warszawie protokół o wzajemnych dostawach towarów w 1977 r., w oparciu o założenia umowy wieloletniej na lata 1976—80.

Protokół przewiduje wzrost wzajemnych obrotów w 1977 r. o ok. 15 proc. w porównaniu z założeniami na rok bieżący. Ponad połowę obrotów stanowić będą wzajemne dostawy maszyn i urządzeń.

Znaczny udział w dostawach wzajemnych będą mieć towary rynkowe. W zamian za nasze artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego otrzymywać będziemy winogrona, brzoskwinie, pomidory, paprykę, przetwory owocowo-warzywne, wino, meble i inne artykuły.

ZNOWU TRUDNA SYTUACJA NA DROGACH

▲ Zaledwie drogowcy zdążyli uporać się ze skutkami poprzednich śnieżyc, a już sypie ponownie. W woj. ostrołęckim, warszawskim, piotrkowskim, krośnieńskim, przemyskim, rzeszowskim, tarnobrzeskim, białskopodlaskim, chełmskim, lubelskim, zamojskim i białostockim sytuacja na drogach stale się pogarsza

W Warszawie i woj. stołecznym przez cały dzień 30 bm. padał śnieg. Drogi na ogół są przejezdne, na jezdniach występuje jednak śliskość pośniegowa.

Sylwestrowa atrakcja „Redy"

WCZORAJ odwiedził naszą redakcję Mike C. Davies. Przyjechał do Szczecina na zaproszenie kierownictwa nowotelu „Reda" w którym będzie prowadził sylwestrową dyskotekę, a także śpiewał bardzo dynamiczne bluesy. Jak nas poinformował kierownik hotelu Mike C. Davies będzie główną atrakcją sylwestrowej zabawy. Nasz gość przywiózł ze sobą ponad 200 płyt z najnowszymi nagraniami światowej muzyki rozrywkowej.

Jak już informowaliśmy, Mike C. Davies bawił w Szczecinie w listopadzie br.

Oprócz sylwestrowej zabawy egzotyczny gość poprowadzi w „Redzie" dyskotekę również w najbliższą niedzielę.

(Macz)

NA ZDJĘCIU wykonanym w Saint-Tropez latem 1976 r. Mike C. Davies w towarzyskiej rozmowie z Aznavourem.

„Kubuś" przekazany armatorowi

(Dokończenie ze str. 1)

„KUBUŚ" jest niewielką, 17-metrową jednostką o mocy maszyn 165 KM przeznaczony do pracy zalewowej z prawem wyjścia do 20 mil w morze. Budową kierował budowniczy Edward Harbart, a kadłub i pokład wykonywała brygada Antoniego Smędzika: w dalszych pracach wyposażeniowych brali udział pracownicy z różnych specjalistycznych brygad.

DRUGA jednostka przeznaczona dla „Energopolu-5" powinna być gotowa w I kwartale 1977 r. zaś trzecia w II kwartale przyszłego roku.

„Parnica" podjęła się tej produkcji mimo braku jakichkolwiek doświadczeń. Wymagało to nie tylko znacznego wysiłku w przygotowaniu nowej produkcji ale także przeorientowania zawodowego pracowników przyzwyczajonych od lat do robót remontowych.

ZAINTERESOWANIE holownikami produkowanymi przez „Parnicę" jest bardzo duże.

(wit)

Teatr Polski też wykonał plan

Niebawem próby „Przedwiośnia"

NIE tylko przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, lecz także wiele instytucji kulturalnych pracuje w myśl planów, zakładających osiągnięcie konkretnych rocznych wartości. Do instytucji tych należą teatry. Nasz Teatr Polski kończy bieżący rok, mając plan wykonany w ponad 100 proc.

Zespół artystyczny występował nie tylko w mieście ale i w województwie, dając spektakle w amfiteatrach (Goleniów, Choszczno, Koszalin), w PGR, w miejskich domach kultury. W sumie Teatr Polski dał 422 przedstawienia, przekraczając planowaną liczbę widzów o 15 736 osób.

W tej sytuacji wszyscy pracownicy teatru mogli pod koniec roku „odebrać" przepracowane wolne soboty i wolne poniedziałki i w dniach od 23 grudnia do 3 stycznia Teatr Polski jest nieczynny. 4 stycznia już o godz. 10 rozpocznie się pierwsze po przerwie przedstawienie. Będzie to bajka Jerzego Jesionowskiego „Wyprawa po zielony metal" w reżyserii Ewy Kołogórskiej. Następny spektakl odbędzie się wieczorem. Natomiast 5 stycznia grany będzie „Ślub", a na scenie zamkowej — „Marynarze z Cattaro".

6 stycznia rozpoczynają się próby „Przedwiośnia" według Żeromskiego.

(jf)

SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

W telegraficznym skrócie

BYŁY kapitan piłkarskiej reprezentacji Anglii Alan Ball zmienił barwy klubowe. Przeszedł on z Arsenalu do drugoligowego Southampton. 31-letni dziś uczestnik mistrzowskiej drużyny świata w 1966 roku, pięć lat temu trafił do Arsenalu z Evertonu.

CZECHOSŁOWACKI związek tenisowy ustalił listy klasyfikacyjne najlepszych rakiet seniorek i seniorów w 1976 roku. Najlepszym tenisistą CSRS był w minionym sezonie były mistrz Wimbledonu Jan Kodes, który wyprzedził Jirzego Hrebeca i rewelacyjnego mistrza kraju 20-letniego Tomasa Smida. W konkurencji tenisistek rakietą nr 1 okazała się Regina Marsikova.

14-LETNIA australijska pływaczka Traccy Wickham przepłynęła 800 m stylem dowolnym w świetnym czasie 8.46,14. Na 400 m Wickham miała rezultat 4.23,16.

REKORDZISTA świata w trójskoku i brązowy medalista z Montrealu Brazylijczyk Joao Carlos de Oliveira prawdopodobnie nie będzie startował w nowym rozpoczynającym się obecnie sezonie w Południowej Ameryce. Fenomenalny lekkoatleta stale jeszcze ma kłopoty zdrowotne (ischias).

JUŻ za miesiąc odbędą się mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym, do którego przygotowuje się grupa Polaków pod wodzą trenerów Z. Jaremy i Cz. Polewiaka. Do sezonu 1977 roku pilnie przygotowują się także szosowcy i torowcy. 18 najlepszych z nich (w grupie tej jest także arkończyk, Franciszek Ankudowicz) 3 stycznia zbiera się w Zakopanem. Po obozie kondycyjnym polscy szosowcy wyjadą na zachód Europy i startować będą w kilku wyścigach. Największe zainteresowanie wywołuje wyścig „open" Paryż — Nicea, w którym startować będą zawodowcy ze sławnym Eddy Merckxem.

NIESPODZIANKĄ eliminacji bokserskich o tytuł absolutnego mistrza ZSRR była porażka mistrza ZSRR w wadze ciężkiej Wiktora Iwanowa przez k.o. w III rundzie z Nikołajem Aksienowem. Obrońca tytułu mistrza wszechwag Piotr Zajew wypunktował Aleksandra Kandrina a Jewgienij Gorstkow wygrał na punkty z byłym mistrzem Europy Wiktorem Uljaniczem.

Załoga „Warskiego" pożegnała stary rok

(Dokończenie ze str. 1)

Wydziału Wyposażenia Pochylniowego, B. Kiełbowskiemu — traserowi z Wydziału Traserni, Cz. Marczewskiemu — starszemu mistrzowi kowali Zakładu Montażu Kadłubów, E. Mikołajewskiemu, starszemu mistrzowi ze ślusarni okrętowej, E. Otłogowi — z Wydziału Montażu Maszyn, E. Plakowi — kierownikowi Wydziału Konserwacji i Malowania, J. Plucińskiemu — zastępcy kierownika Wydziału Obróbki Kadłubów, B. Rutkowskiemu — malarzowi z malarni okrętowej, E. Seroczyńskiemu z szefostwa gospodarki narzędziowej i E. Muszyńskiemu — zastępcy kierownika Wydziału Prefabrykacji Kadłubów.

Ponad 14 stoczniowców otrzymało Złote, 23 — Srebrne Krzyże Zasługi, 4 osoby — Medale „XXX-lecia PRL", zaś 3 pracowników — Odznaki „Gryfa Pomorskiego".

(awa)

PODZIĘKOWANIA L. BREŻNIEWA

▲ Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew wyraził ludziom pracy ZSRR, przywódcom bratnich krajów socjalistycznych oraz partii komunistycznych i robotniczych, jak również politykom innych państw wdzięczność za życzenia w związku z 70-leciem swych urodzin. W liście do dziennika „Prawda" L. Breżniew stwierdza, że życzenia te dodają mu jeszcze więcej energii i sił w dalszej pracy oraz zwraca uwagę na zawartą w pismach z życzeniami całkowitą aprobatę i zdecydowane poparcie dla polityki, prowadzonej przez KPZR.

WEZWANIE DZIENNIKA „NEW YORK TIMES"

▲ Dziennik „New York Times" w numerze czwartkowym wezwał prezydenta-elekta USA Jimmy Cartera, by od powiedział na ogłoszony właśnie apel sekretarza generalnego KPZR Leonida Breżniewa o wznowienie radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. Dziennik wyraża nadzieję, że dojdzie do szybkiego zawarcia radziecko-amerykańskiego układu o dalszym ograniczeniu zbrojeń strategicznych, co stworzyłoby pomyślną atmosferę dla zmniejszenia wydatków wojskowych.

PROPOZYCJA PUŁKOWNIKA KADAFIEGO

▲ Przywódca Libii płk Kadafi zaproponował przeprowadzenie w styczniu i lutym 1977 r. ogólnonarodowej dyskusji nad projektem ustanowienia we Libii władzy ludowej. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie w marcu najwyższy kongres ludowy.

Propozycja płk Kadafiego przewiduje przekazanie całej władzy administracyjnej i politycznej w państwie najwyższemu kongresowi ludowemu i jego terenowym komórkom — zgromadzeniom ludowym. Kraj otrzyma wówczas nazwę Libijskiej Arabskiej Republiki Ludowej, a Koran zostanie oficjalnie ogłoszony podstawą ustawodawstwa.

Co dziesiąty obywatel RFN wymaga opieki psychiatry

31.12. BONN PAP. Korespondent PAP Eugeniusz Guz pisze:

— Tytuł brzmi wręcz upiornie, jednakże mieszkańcy RFN żyli się już z takimi sygnałami ostrzegawczymi, traktując je jak najbardziej serio, ponieważ wiedzą, że coraz bardziej przyspieszone tempo życia, nerwowość, stresy, napięcie wywoływane walką konkurencyjną, sieją spustoszenie psychiczne w społeczeństwie.

WEDŁUG ocen władz i instytutów naukowych, co dziesiąty obywatel RFN wymaga leczenia psychiatrycznego. Tymczasem w RFN jest zaledwie 1000 psychiatrów. Specjalizacja ta nie znajduje zwolenników wśród studentów medycyny, ponieważ psychiatrzy są przepracowani, a ich dochody nie pozostają w odpowiednim stosunku do nakładu pracy. Pacjenci przychodzą ponadto z coraz bardziej skomplikowanymi kłopotami psychicznymi. Tej kategorii chorych trzeba poświęcić szczególnie dużo czasu, tym czasem natłok pacjentów zmusza do postępowania wręcz odwrotnego.

Leczenie psychiatryczne urasta w RFN do problemu medycznego numer jeden. Rocznie bowiem odwiedza psychiatrów milion nowych pacjentów, z czego 200 tys. to przypadki wymagające natychmiastowego leczenia szpitalnego. Wiele osób nie jest w stanie przezwyciężyć kryzysu psychicznego. Stąd duża liczba samobójstw. Obecnie notuje się 13 tys. samobójstw rocznie.

Są to wszystko dane, o których w alarmującym tonie pisze tutejsza prasa. Tygodnik „Stern", podejmując temat psychoterapii w RFN, notuje przypadki, kiedy chorzy czekają do dwóch lat na przyjęcie u psychiatry. Cierpiący np. na depresje albo nerwicę muszą niekiedy rozwiązywać przysłowiową kwadraturę koła. Nie chcą lub nie mogą czekać w wydłużającej się kolejce do psychiatry i szukają pomocy u lekarzy specjalności pokrewnych. Ubezpieczalnie społeczne od jesieni tego roku odmawiają jednak pokrywania rachunków lekarskich, jeśli nie wystawił ich dyplomowany psychiatra. Zbyt często bowiem zarzucane są rachunkami za leczenie psychiatryczne, bardzo kosztowne, ponieważ kuracja obejmująca minimum 40—50 godzin kosztuje od 3 do 5 tysięcy marek.

W różnych miastach RFN odbywają się obecnie publiczne akcje informacyjne pod hasłem „Akcja — psychicznie chory", służące dotarciu z elementarną informacją i poradą do wszystkich poszukujących pomocy.

Pojedynek człowieka z tygrysem

31.12. NOWY JORK PAP. Pogoń za sensacją i pieniędzmi przybiera nieraz szokujące formy. Jedną z nich będzie niewątpliwie zapowiedziana na początek 1977 roku walka człowieka z tygrysem. Zuchwalcem, który ma zmierzyć się z dziką bestią, jest 38-letni Japończyk Mamuru Yamamoto, uważany za doskonałego zawodnika karate. Widowisko odbędzie się na stadionie piłkarskim w Port au Prince, stolicy Haiti. Ze względu na bliskość Stanów Zjednoczonych, oczekuje się wielu turystów, żądnych zobaczenia mrożącego krew w żyłach widowiska.

Rząd haitański wyraził już zgodę na tę imprezę, a jej organizatorzy ustalili, że Yamamoto, który ryzykuje życie, otrzyma 400 tys. dol. Jednakże nie on najwięcej zarobi, bowiem organizatorzy oprócz zysków ze sprzedaży biletów otrzymają milion dolarów od telewizji, która chce transmitować widowisko.

Rzecznik M. Yamamoto przyznał, że Haiti jest przypuszczalnie jedynym krajem na świecie, który mógł wyrazić zgodę na tak brutalne widowisko. Walka będzie trwała przypuszczalnie 15 min. Toczyć się będzie w wielkiej klatce, do której prawo wstępu będzie miał tylko ważący 92 kilogramy Japończyk i 180-kilogramowy tygrys bengalski.

Groźne insekty

31.12. BUENOS AIRES PAP. W kolumbijskiej prowincji Santander wybuchła ostatnio epidemia choroby, wywoływanej przez ukąszenie nieznanego gatunku insektów. Według dotychczasowych danych, 6 osób poniosło śmierć. Służba medycz na jest bezsilna.

Epidemia spowodowała falę paniki w jednym z regionów prowincji Santander, którego mieszkańcy zbiegli do innych prowincji.

NA TERENIE jednego z parków narodowych w Tanzanii miał ostatnio miejsce bardzo rzadki wypadek narodzin słoniątek-bliźniaków.

NA ZDJĘCIU: słoniątka ze swoją matką.

(CAF - Camera)

Rok Rubensa

ROK 1977 to „Rok Rubensa" — wielki malarz urodził się przed 400 laty, w 1577 r. w Siegen w Westfalii. Peter Paul Rubens — najwybitniejszy flamandzki twórca okresu baroku, pracował dla wielu możnych. Jego mecenasami byli Gonzagowie, Medyceusze, władcy Francji, Hiszpanii, Anglii. Miał pracownię malarską w Antwerpii, gdzie tworzył i uczył liczne grono adeptów. Stąd pochodzi 3000 obrazów określanych jako „dzieła z pracowni Rubensa", czyli malowanych przez uczniów, a poprawianych przez mistrza. Silna osobowość Rubensa wycisnęła piętno na sztuce flamandzkiej całej epoki. Najbardziej znane jego płótna to: „Zdjęcie z krzyża", „Portret Heleny Fourmet w futrze", „Bitwa Amazonek", „Sąd Parysa", „Krajobraz z tęczą".

Główne obchody „Roku Rubensowskiego" odbędą się w Antwerpii, która — choć nie jest miastem rodzinnym malarza — najmocniej związana była z jego życiem i twórczością, spędził tu bowiem 53 lata.

Czy zostanie wydobyty?

(Dokończenie ze str. 1)

Cussler ma nadzieję, że jego książka stanie się bodźcem do rozpoczęcia rzeczywistych prób podniesienia statku zatopionego w 1912 r. podczas jego pierwszej podróży z Wielkiej Brytanii do Nowego Jorku. — Mam nadzieję — powiedział Cussler — że już w nadchodzącym roku podjęta zostanie akcja wydobycia wraku „Titanica". Nowoczesne metody techniki podnoszenia zatopionych olbrzymów morskich stanowią gwarancję powodzenia takiego przedsięwzięcia. Mówiąc o projektach ekranizacji książki Cussler podkreślił, że realizacja takiego filmu byłaby bardzo kosztowna ze względu na specyficzne warunki pracy ekipy filmowej, kaprysy głównego „bohatera" — oceanu oraz konieczność konsultacji technicznych ze specjalistami. Prowizoryczny budżet filmu przewidziany został na ok. 15 mln dolarów.

Cussler pracuje obecnie nad swoją czwartą z kolei powieścią o zaginionym statku kosmicznym C-97, na pokładzie którego znajduje się tajemniczy ładunek.

Atak zimy w Europie

DONIESIENIA napływające ze stolic Europy zachodniej i północnej mówią o gwałtownym ataku zimy. 30 grudnia w Londynie zanotowano minus 2 stopnie Celsjusza, a w rejonie Oxfordu — minus 11 stopni. Mróz, zawieje śnieżne i mgła spowodowały znaczne zakłócenia w komunikacji drogowej i kolejowej.

Mgła i ślizgawica wywołały duże zakłócenia we Francji. Zima zakłóciła pracę paryskich portów lotniczych im. de Gaulle'a i le Bourget.

Na północy Szwecji temperatura spadła do minut 30—35 stopni. Cały kraj pokryty jest śniegiem. Jego pokrywa w Malmoe wynosi 85 cm.

Nad Norwegią wieją lodowate wiatry. Wskutek złych warunków atmosferycznych w Oslo zanotowano spóźnienia międzynarodowych pociągów z Kopenhagi i Sztokholmu do 10 godzin.

Służba meteorologiczna informuje o dużych opadach śnieżnych w Szwajcarii.

Cuda techniki na straży mieszkań

31.12. WASZYNGTON PAP. Obecnie, kiedy włamywacze stają się coraz sprytniejsi, klasyczne urządzenia alarmowe nie są wystarczająco skuteczne. Przemysł amerykański rzuca na rynek coraz to nowe wynalazki. Tak np. za 12 dolarów można nabyć płytę długogrającą, na której zarejestrowano kłótnię małżeńską, co ma stwarzać wrażenie, że ktoś znajduje się w mieszkaniu.

Za 1400 dolarów można nabyć elektroniczne urządzenie alarmowe, które w razie potrzeby dzwoni do sąsiada, bądź bezpośrednio alarmuje policję. Celem zwiększenia bezpieczeństwa mieszkań stosuje się również kamery telewizyjne i komputery. Można też zainstalować specjalne zamki bez kluczy. Otwierają się one tylko na głos właściciela domu. Mimo wysokich cen, dochodzących do 25 000 dolarów, urządzenia te znajdują nabywców.

Z kroniki towarzyskiej

NAJELEGANTSI PANOWIE

◆ GRUPA włoskich ekspertów mody wybrała najbardziej eleganckich mężczyzn roku. Na pierwszym miejscu znalazł się prezes FIATA Giovanni Angeli, na drugim znany reżyser Antonioni a trzecie i czwarte przyznano w kolejności ks. Karolowi i prezydentowi Francji Giscardowi d'Estaing. Jak widać włoscy eksperci wybrali włoskich elegantów...

JEAN GABIN TEN ŚLUB ZIGNOROWAŁ

◆ CÓRKA aktora filmowego Jeana Gabina — Florence Moncorget wyszła w tym roku za mąż za dżokeja Est-Treama (oboje na zdjęciu).

Na ślub przybyło 1 500 gości, ale nie było (jeszcze wówczas żyjącego) ojca panny młodej, który nie wybaczył jej rozwodu z pierwszym mężem.

S. LOREN — BABCIĄ!

◆ SOPHIA LOREN zostanie wkrótce babcią, ale nie rodzoną. Jej synowie mają bowiem dopiero 8 i 3 lata. Natomiast córka męża Sophii, Carla Ponti ma już 22 lata i właśnie spodziewa się dziecka.

Sophia bardzo lubi córkę Carla z jego pierwszego małżeństwa i cieszy się na nowe dziecko w rodzinie.

ZERWANA PRZYJAŹŃ

◆ W PRASIE zachodniej ukazały się niedawno zdjęcia Grety Garbo, które wywołały wielką sensację. Po raz pierwszy od 35 lat Greta uśmiecha się bowiem do kamery i nie zasłania twarzy. Zdjęcia wykonała jej serdeczna przyjaciółka, żona hrabiego Carla Johana Bernadotte — Kerstin. I oczywiście sprzedała je wielu pismom. Przyjaźń została zerwana.

Zebrał: get

Lot w śmierć (V)

ZEZNANIA Brizendine'a nie wnosiły wiele nowego i były zdecydowanie wymijające. Prezes Douglasa twierdził, że nic mu nie wiadomo o tym, że Evans przed 18 lipca nigdy nie nadzorował żadnych prac przy klapie luku DC-10. Tylko słabo przypominał sobie, że Norieg był elektrykiem, a nie inspektorem robót mechanicznych. Na pytanie, co sądzi o przypuszczeniu Norieg iż prawdopodobnie powierzył swoją służbową pieczątkę komuś z przełożonych, i czy dochodzenie prowadzone przez firmę Douglas wykazało, kto ewentualnie mógł wypożyczyć ową pieczątkę od Noriega, Brizendine odparł, że „nie przypomina sobie dokładnie, co w tej sprawie ustalono".

Kolejne pytania dotyczyły Newtona. Podczas zeznań innych świadków wysunięto tezę, że pieczątka służbowa Newtona została przystawiona na dokumentach numeru 29 dopiero **w 2 tygodnie po zakończeniu prac przy samolocie.** Zapytany czy uważa to za możliwe, Brizendine odparł: **„Rzeczywiście nie pamiętam, co nasze dochodzenie wykazało na ten temat. Jeżeli w ogóle coś wykazało..."**

Zarówno Evans, jak i Norieg — tak zeznali inni świadkowie — otrzymali nagany za niewłaściwe obchodzenie się z pieczątkami służbowymi. Nagany nie otrzymał tylko Newton, który zdecydowanie odmówił przyznania się do jakiegokolwiek zaniedbania obowiązków służbowych. Przypuszczalnie więc firma zaakceptowała jego punkt widzenia. Ale nastąpiło to rzekomo poza zakresem kompetencji Johna Brizendine. Ten stał zdecydowanie na stanowisku, że jego firmie nie można przypisywać winy za katastrofę samolotu pod Paryżem. Twierdził, że brak płyty wzmacniającej stanowił wprawdzie przykre zaniedbanie, ale w gruncie rzeczy nie miało to znaczenia, ponieważ klapa luku ładowni miała inny, daleko bardziej groźny defekt.

Rzeczywiście, nie da się zaprzeczyć, że urządzenie „zabezpieczające" system zaworów na tylnej klapie było zamontowane w sposób całkiem wadliwy, co — zamiast zabezpieczać — zwiększało jeszcze niebezpieczeństwo i stało się de facto przyczyną katastrofy. Zdaniem firmy McDonnell Douglas, za niewłaściwe zamontowanie systemu zabezpieczającego odpowiedzialność ponoszą Tureckie Linie Lotnicze. Towarzystwo „Turkish Airlines" z równą energią zrzuca winę na Mc Donnella Douglasa.

PADŁO wreszcie pytanie, czy firma McDonnell Douglas mogła i powinna przewidzieć katastrofę paryską; przecież prawie dwa lata wcześniej niebezpieczeństwo zostało zasygnalizowane — wypadkiem nad Windsorem. **Czy ten wypadek nie powinien był stać się ostrzeżeniem?**

Brizendine odparł na to, że nie ma znowu tak wiele powiązań między katastrofą we Francji, a wypadkiem nad Windsorem. Zdawał się naprawdę wierzyć w to, że wypadek z Windsoru wykazał właściwie przecież tylko doskonałość DC-10. Przyznał oczywiście, że pilot wówczas **„wykazał zimną krew i prowadził maszynę tak, jak należało ją prowadzić", ale nie dokonał przecież niczego nadzwyczajnego"!**

Przypomnienie, że firma McDonnell Douglas kilkakrotnie gratulowała kapitanowi McCormickowi jego wyczynu, nie wywarło na Brizendine'u wrażenia: **„Chłopakowi, który mi froteruje podłogę, też powiem, że dobrze wykonał swoją robotę"** — oświadczył.

GDYBY doszło do procesu, wówczas rzecznicy strony skarżącej zaatakowaliby niewątpliwie twierdzenie Douglasa, że wyniki wewnętrznego dochodzenia przeprowadzonego przez firmę są poufne i podlegają przepisom o tajemnicy służbowej. Ale w maju 1975 r. kiedy trwało jeszcze wstępne śledztwo Douglas i trzej inni współpozwani postanowili nie kwestionować dłużej swej odpowiedzialności za katastrofę paryską. Zaproponowali polubowne załatwienie roszczeń o odszkodowania.

Obecnie cały problem polega na tym, czy 80 rodzin ofiar katastrofy wyrazi zgodę na proponowane warunki. Wprawdzie uruchomiona już w Los Angeles machina sądowa zaczęła działać, jest jednak wysoce nieprawdopodobne, że proces będzie kontynuowany, a nawet jeśli tak, to całe lata upłyną, zanim zostanie wydany wyrok. Toteż owa niepokojąca zagadka nadal czeka na rozwiązanie.

(KONIEC)

„...zdobądź ten swój upragniony zawód..."

DZIEWCZĘTA Z WSM I BAJKA O WILKU MORSKIM

— JAKIE jest moje zdanie? Prywatne czy oficjalne? — pyta student V roku, spotkany przypadkowo na korytarzu akademika.

— A zresztą — macha ręką. — Ja uważam, że miejsce kobiety jest w domu! Poza tym: dlaczego pisze się tylko o nich? Biorę do ręki jakiś tygodnik — i cóż widzę: znajome twarze. Znów o nich! Nie, nie, to nie zazdrość...

— A co?

Młody człowiek wzrusza ramionami — **Ja uważam, że kobiety powinny pilnować domu.**

— To już słyszałyśmy...

— Nie mam nic więcej do dodania. Morze nie jest dla nich.

POD LUPĄ

W WYŻSZEJ Szkole Morskiej w Szczecinie jest ich osiemnaście. „Aż" czy „tylko"? Trzy studiują na piątym roku i ich droga na uczelnię była najtrudniejsza. Następne kroczyły przetartym już szlakiem.

Sześć jest na trzecim, na drugim — pięć i na pierwszym cztery. Wbrew temu, co sądzi o nich płeć brzydka, dziewczęta (odpukać) nie odpadają. Wręcz przeciwnie, uczą się dobrze, może nawet lepiej od kolegów. Każda z nich zamierza w przyszłości wykonywać zdobywany z takim trudem zawód.

Wiedzą, że są cały czas pod obserwacją. Wszystko, co mówią i robią, może być komentowane i to nie zawsze z sympatią. Ich rówieśnice z innych uczelni mogą pozwolić sobie na większą swobodę. Może dlatego trzymają się razem i solidarnie zwalczają przeciwności studenckiego losu? Pomagają sobie wzajemnie w nauce, wspierają się w chwilach załamań, razem przeżywają małe smutki i wielkie radości.

— TO NIEPRAWDA, że jesteśmy w jakiś sposób wyróżniane. Wręcz przeciwnie. Gdy wykładowca zaczyna odpytywać, na ogół mówi: panie mają pierwszeństwo...

— Gwoli sprawiedliwości: to obserwowanie nie zawsze oznacza czekanie na nasze potknięcie. I wśród wykładowców, i wśród kolegów jest wiele osób nam życzliwych. Większość jednak wciąż jeszcze nie może się pogodzić z obecnością kobiety w szkole i na statku. Odkryłyśmy nawet swoistą prawidłowość: najgłośniej wyrażają swój sprzeciw tak zwane „wilki morskie", które już na I roku studiów przejęły się mitem o żywiole, męskiej walce z morzem i uważają się za doświadczonych zej manów, takich z brodą, fajką w zębach, wytatuowanym torsem i życiem pełnym przygód. A przecież to jest praca, może trudniejsza niż w innych zawodach, ale — jak do wiody doświadczenia — odpowiednia także dla kobiet.

— W każdym razie nie taki diabeł straszny. Wszyscy mówili: będzie wam ciężko. No i co? Nawet jak w straszny upał kazano mi malować nadbudówki, wskoczyłam w kostium kąpielowy i zupełnie fajnie mi się pracowało. Przecież, by wało, u rodziców na gospodarstwie bardziej się naharowałam.

— Nie, nie będziemy korzystać z żadnych przywilejów. Chcemy być tak samo traktowane, jak każdy marynarz. Zgoda, nigdy nie będzie my mogły mieć normalnych domów, a najtrudniejsze chwile przyjdą, gdy zostaniemy „matkami". Są przecież jednak nie tylko długie, ale i krótkie rejsy.

PIERWSZY KROK W MORZE

— NIE LUBIMY pytań: dlaczego? Owszem, o tym, jak się dostałyśmy do WSM, możemy mówić. Ale o to „dlaczego" pytają nas wszyscy do znudzenia. Odpowiadamy więc: a dlaczego nie? Czy to w końcu jest aż tak niezwykłe?

OJCIEC **Hanki Skarżyńskiej** zawsze marzył o mundurze marynarskim. Marzenia te jednak nigdy nie miały się spełnić. Syna i córkę zaraził wodniactwem bardzo wcześnie, obydwoje uprawiali żeglarstwo, a nawet byli członkami klubu płetwonurków. Wszystkie wakacje spędzali albo nad jeziorami, albo nad morzem. Ojcowską pasją zaraziła się jednak naprawdę tylko... córka.

Hanka ma dopiero 18 lat, zdążyła jednak zdobyć stopień jachtowego sternika morskiego. Wiele czasu poświęcała zawsze żeglarstwu i pracy w warszawskim Pałacu Młodzieży, ale i nie zaniedbywała nauki; liceum skończyła jako najlepsza uczennica. Dzięki temu bez egzaminu wstępnego dostała się do Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Drogę do uczelni przetarł **Dance Fudali** rodzony brat, który dwa lata temu zdobył tu dyplom i pływa już we flocie. W rodzinnym Zabrzu mundur marynarski frapował wszystkich i jak widać, rodzona siostra postanowiła kontynuować świeże tradycje. Wbrew woli rodziców, wbrew radom całego środowiska.

Małgośka Kaczmarska po prostu chciała studiować w Szczecinie. Jest to jej rodzinne miasto, z którego wyjechała z rodzicami przed siedmioma laty. Tuż przed maturą wiedziała już, że jeśli Szczecin, to tylko WSM. Rodzice byli nieco zdziwieni decyzją córki, dziś są z Małgośki dumni.

Iwona Dunai marzyła zawsze o jakimś niebanalnym zawodzie. Może lotnictwo, może reżyseria filmowa? I w jej przypadku, jak w wielu innych, zadecydował przykład. Starszy kolega z ławy szkolnej zaczął studia w WSM. Gdy podczas ferii pojawił się we Wrocławiu ubrany w nowiutki mundur, Iwona pomyślała: a może i ja?

Owszem, wiedziała, że dziewczynie nie będzie łatwo. Przygotowywała się na najgorsze, napisała nawet do ministerstwa. Kiedy ujrzała swoje nazwisko na liście nie przyjętych z braku miejsc, poczuła pierwszą w życiu gorycz porażki. A kiedy w następnym roku sytuacja się powtórzyła, postanowiła walczyć o miejsce w marynarskiej społeczności. Jej odwołanie załatwiono pozytywnie.

Bogusia Ławrynowicz-Piktel miała już za sobą rok studiów na matematyce. Musiała jednak przerwać naukę i zacząć pracę. Trafiła do „Dolnej Odry", a stąd było już blisko do Szczecina. Gdy znów mogła podjąć studia, pomyślała o WSM. Postanowiła wybrać zawód, w którym można się sprawdzić.

Halina Bujalska jest na III roku i ona chyba walczyła o marynarski mundur z największym uporem i konsekwencją.

„Podchodziła" do egzaminów wstępnych razem z Iwoną. Niestety, oblała wówczas fizykę, zdecydowała się więc na inną uczelnię — Wyższą Szkołę Pedagogiczną. W następnym roku spróbowała raz jeszcze, by znów znaleźć swoje nazwisko na liście nie przyjętych, ale tym razem — z braku miejsc.

Studiowała więc nadal na WSP, ale nie zrezygnowała z planów. W przededniu egzaminów dyplomowych, kiedy uczyła się pilnie filozofii i metodyki nauczania w klasach początkowych, przyszło pismo, na które tak bardzo czekała. Było to akurat 3 maja, w dzień 21 urodzin Haliny. Oto na mocy zgody obu Ich Magnificencji Rektorów WSM i WSP mogła przenieść się do uczelni morskiej i to na II semestr.

Takie były ich pierwsze kroki w morze, zawód ciekawy otoczony nimbem legendy.

PRZEŁAMANIE BARIERY

IWONA czyta fragment ostatniego listu od rodziców: **„A więc postaw wszystko na jedną kartę i zdobądź ten swój upragniony zawód...".** Dziewczyna wie dobrze, że ojcu nie było łatwo napisać te słowa.

Hance zaś brat przykazał w liście z wojska: „Jeśli przyjedziesz do mnie na przysięgę, to koniecznie w mundurze". No więc do domu i do brata jeździ w mundurze, chociaż kiedyś w pociągu jakaś starsza pani sadowiąc się w przedziale postawiła jej na kolanach walizkę, mówiąc: kawaler po trzyma to chwilkę. Od tego czasu Hanka zapuściła trochę dłuższe włosy, bo w końcu jest dziewczyną...

Kobieta w mundurze marynarskim to wciąż jeszcze widok niecodzienny. Nawet w Szczecinie. Przywykły już do tego, że na ulicy towarzyszą im zdziwione spojrzenia. Być może minie kilka lat i na dobre upadnie bariera tradycyjnych pojęć o tym zawodzie; bariera, którą już zaczynają przełamywać.

Faktem jest, że zupełnie nie odpowiadają wizerunkowi wiika morskiego. Są przecież pełne dziewczęcego wdzięku, zwykłego kobiecego ciepła i delikatności. Aż trudno uwierzyć, że wykazały tyle konsekwencji i uporu, by wejść w grono studentów WSM. A więc chyba starczy im hartu ducha, by zrealizować swoje plany do końca, zostać marynarzem i nie zrezygnować z domu, męża i dzieci.

Mają już zresztą dobre przykłady. W WSM jest pięć studenckich małżeństw, a ostatni ślub odbył się w czasie świąt. Posypały się już także dzieci: dwóch chłopców i jedna dziewczynka. Najmłodszą mamą jest Bogusia Ławrynowicz-Piktel. Udowodniła ona wszystkim, że macierzyństwo niekoniecznie pociągać musi za sobą wydłużenie studiów; nie skorzystała — wbrew radom — z urlopu dziekańskiego. Na razie jednak wnuczkę wychowują dziadkowie. Co będzie dalej? Mama Moniki - Joanny powiada, że w tym roku akademickim jej mąż Janusz („kolega-małżonek" — jak żartobliwie nazywają go dziewczęta) ukończy studia i pójdzie pływać. Po trzech latach ona przejmie marynarską pałeczkę, a mąż zajmie się... wychowywaniem córeczki. Siedzący obok Janusz nie zaprzecza. No cóż, on jest mechanikiem, ona zostanie nawigatorem, a w przyszłości być może kapitanem statku... Problem dowodzenia został zatem uzgodniony.

— ● —

— NO TAK, prawdziwego morza jeszcze nie znamy — mówią dziewczęta. — Były już wprawdzie praktyki, ale na statku szkolnym. To zapewne nie jest tym, co nas czeka. Ale jesteśmy pełne optymizmu.

Maria GROCHOWSKA
Anna WIĘCKOWSKA-MACHAY

NA ZDJĘCIU: rzeczpospolita babska w WSM? *Foto: Zb. Jodkowski*

Ożywienie w magiach wielkie...

ROK 1976 można by nazwać dobrym okresem w kulturze szczecińskiej. Inicjatywy, pomysły, praca włożona uprzednio w określone formy artystyczne i organizacyjne, zaczęły przynosić efekty. I to efekty znaczące.

LAURY...

...uwieńczyły twórców, którzy wnieśli oryginalne wartości w szeroko pojętą kulturę narodową. Nagroda „Trybuny Ludu" dla Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej, nagroda im. S. Piętaka dla Zbigniewa Brzozowskiego, nagroda specjalna Ministra Kultury i Sztuki za spektakl „Teatru 13 Muz" w Ogólnopolskim Przeglądzie Zawodowych Teatrów Małych Form (przedstawienie „Motyla miałem sen" — Grażyny Wojtczak i Lesza Zalewskiego) nagroda zespołowa dla Teatru Polskiego na XVIII Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu (za spektakl „Janosik czyli na szkle malowane").

„Wydawnictwo wymagania ma ostre, jak twierdzi, nie chce stosować do debiutów „taryfy ulgowej", chociaż władze Instytutu mówią, że pilnie śledzą poczynania młodych nowelistów i czytają „Nowy Wyraz". Tak więc debiutem w PIW-ie poszczycić się może pisarz Janusz Głowacki, a ostatnio Zbigniew Brzozowski ze Szczecina.

(Agnieszka BARANOWSKA — „KULTURA")

ZAMIERZENIA...

...są wykonywane, plany twórcze ożywiają życie miasta i województwa.

Maciej Englert, w początkach pracy dyrektorskiej w Teatrze Współczesnym:

„Jestem tutaj jako człowiek teatru, a nie jako człowiek z Warszawy. Prowincja, to nie miejsce na maple — lecz nieudolność i wszędzie, gdzie jest nieudolność, można mówić o prowincjonalizmie. Nie ma co liczyć na tzw. nazwiska, na to, że one nam zrobią kulturę. Owszem, można się starać o ściąganie wybitnych twórców. Przeszczepić z centrali nietrudno. Może jednak lepiej starać się stworzyć centralę kultury w Szczecinie? Zrobić własną bazę, styl? Ja stawiam na wysoki poziom zawodowy teatru"

IV SEJMIK KULTURY ZIEMI SZCZECIŃSKIEJ

Podstawowe zadanie, stojące przed regionalnym ruchem społeczno-kulturalnym to zapewnienie właściwego miejsca dla wartości kulturalnych tworzonych przez klasę robotniczą. Jest to uwzględnienie realnej sytuacji społecznej (z obrad delegatów).

„SOJUSZ ŚWIATA PRACY Z KULTURĄ I SZTUKĄ"

W pierwszym etapie działania na rzecz umacniania związków ludzi pracy z dobrami kultury duchowej, w gronie 22 wielkich zakładów pracy z całego kraju znalazła się Stocznia „Warskiego". W drugim etapie, w gronie realizatorów wszechstronnego sojuszu, znalazło się 14 szczecińskich zakładów. Jeżeli zważymy, że pojęcie „zakładu" jest tu umowne, gdyż składają się nań dziesiątki tysięcy ludzi — zdamy sobie sprawę z wagi zadań stojących przed propagatorami wszelkich kierunków sztuki.

ROZRYWKA DLA DOROSŁYCH...

...przygotowana została z rozmachem. Teatr Letni od wiosny do jesieni wypełniał się wielokrotnie. Recitale piosenkarzy, występy młodzieżowych zespołów, grupy folklorystyczne, prezentujące ludowe i narodowe treści w programach artystycznych.

Nie wstydźmy się rozrywki. Tak zwana „Dyskoteka dla dorosłych" od września działa pod hasłem relaksu i spotkań z autorami satyrycznymi oraz piosenkarzami.

Czyż nie jest odmianą tejże rozrywki, wyjście z domu, wejście do pięknego pomieszczenia Sali Świętoborzyców Zamku na kawę i lekturę? Mamy tam od paru miesięcy drugi, jakże potrzebny klub MPiK.

ROZRYWKA DLA DZIECI...

...to „Pleciuga" i niemal... wyłącznie „Pleciuga". Prześliczny „Kopciuszek", zawędrował do NRD (Rostock i Dessau) oraz do Szwecji. Przed samymi świętami najmłodsi mają dwie premiery: „O Kasi, co gąski zgubiła" w „Pleciudze" — barwne widowisko aktorsko-lalkowe, utrzymane w konwencji szopki noworocznej oraz „Wyprawę po zielony metal" w Teatrze Polskim. Od premiery (5 grudnia) szły spektakle zamknięte, wykupione przez zakłady pracy dla dzieci swoich pracowników. Chłonność kulturalna daje się zaobserwować coraz wcześniej...

MUZYKA W ŻYCIU MIASTA...

...zajmuje coraz wyższą pozycję. Wypełniona bez reszty sala Filharmonii na występie Witolda Małcużyńskiego — to oczywiste. Ale i cotygodniowe, piątkowe i sobotnie koncerty skupiają setki melomanów, wśród których pokaźną grupę stanowi młodzież!

W TEATRZE MUZYCZNYM...

...ponad 30 spektakli baletu „Córka źle strzeżona". Zaproszenie do współpracy radzieckiego choreografa i pedagoga prof. Aleksandra Sobola przyniosło zaskakujący skutek — można było na przedstawieniu zdumiewać się patrząc na poziom prezentowany przez balet, o którym w poprzednich latach nie można było wiele dobrego rzec. Wraz z Rajmundem Sobieskiem — kierownikiem baletu i scenografem — Iwo Dobieckim oraz kierownikiem muzycznym Norbertem Muchą przygotowany został przez Teatr Muzyczny spektakl — bibelot baletowy.

Sympatyczny musical „Machiavelli" zamknął tu premiery roku 1976.

OCZYWIŚCIE, ŻE NIE OMÓWIMY...

...tego wszystkiego, co zasługiwałoby przynajmniej na wzmiankę. Mówiliśmy o wszystkich wydarzeniach kulturalnych na co dzień. Dzisiejsza propozycja była taka: — Spójrzmy za siebie i pomyślmy...

Tu będzie dygresja. Gdy po zakończeniu konferencji prasowej, zapytaliśmy Witolda Małcużyńskiego, czym jest dlań gra odrzekł:

— Pracą i tylko pracą. Czasem przyjemnością bywa koncert...

...i pomyślmy że „ożywienie w magiach wielkie", to po prostu duża praca — koncepcyjna, organizatorska, artystyczna.

JAN FRYCZ

Wierzyć — nie wierzyć, poczytać można...

Co tam panie w kalendarzu?

KONCZY się rok 1976; odsłaniamy czerwoną kartkę z datą 1 stycznia 1977 r. Kalendarz ścienny do zdzierania, to potomek wielowiekowej, chlubnej tradycji edytorskiej. Starożytne rzymskie Calendaria, w których świątynie notowały odmiany księżyca, dni zwykłe i świąteczne oraz rachunki pieniężne, znalazły w Polsce godnych kontynuatorów. Pierwsze ukazały się w 1521 roku.

KALENDARZE — najpospolitsza i często jedyna lektura polskich rodzin w wiekach XVI—XVIII, z początku zawężały się do spisu dat, wykazu imion i informacji astronomiczno-astrologicznych. Ale już w „Kalendarzu Politycznym" z roku 1739 autor zaczął drukować dzieje powszechne, zaś w kalendarzach z 1745 i 1746 r. znalazła się m. in. „Instrukcja o księgach drukowanych w drukarni lubelskiej" i artykuł „Geografia Królestwa Polskiego" z dodaniem wiadomości historycznych. W tym czasie wydawano osobny „Kalendarz prześwietnych dam" (ze wskazówkami higienicznymi dla kobiet), „Kalendarz rzymski historyczny" (z dziejami starożytności), „Kolędę warszawską" z informacją o „Osobliwościach w Polszcze, które się w innych krajach nie znajdują", m. in. o źródłach nafty na Podkarpaciu. Na przekór obowiązującym poglądom, autor nie wahał się pisać: „I jeśli to jest także podobne do prawdy, co się Kartezjuszowi zdaje, że ile jest gwiazd tyle jest słońców, koło których się znów różne obracają planety...". Roczniki „Kolędy" obfitowały w informacje o sprawach bieżących kraju i zagranicy, podawały spis dygnitarzy i posłów Rzeczypospolitej, wymieniały miejsca sejmików szlachty, omawiały różne ustawy, zwyczaje, bitwy, zastanawiały się nad obiegiem pieniądza. Jednocześnie popularyzowały fizykę i astronomię z myślą o zbijaniu przesądów i stosowaniu wiedzy do celów praktycznych. Zaś „Kalendarz polityczny na rok 1792" zamieścił „Cztery najprzedniejsze konstytucje narodów wolnych": angielską, amerykańską, francuską i polską.

Do pocztu tak świetnych poprzedników — czy próbuje nawiązać kalendarz ścienny na 1977 r. Rodziny polskie, które przez 365 dni będą zeń zdzierać kartkę po kartce, same na to odpowiedzą. My zaś, ograniczamy się do zerwania kilku kartek.

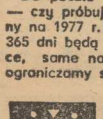

STYCZEŃ. Osoby planujące zmianę pracy, zrobią to z największą dla siebie korzyścią w nietypowym terminie, mianowicie 21 lub 22 stycznia. W tych bowiem dniach kolega lub koleżanka, obowiązani do sporządzenia świadectwa i opinii z dotychczasowego miejsca pracy, uczynią to niewątpliwie w zgodzie z przepisami. Nie napiszą więc, że odchodzący był człowiekiem bez kwalifikacji, leniwym i kłótliwym, a jego wybycie zapisze się złotymi zgłoskami w dziejach przedsiębiorstwa, które miało pecha go zatrudniać.

LUTY będzie wyjątkowo pomyślny dla hobbystów hodowli fiołka alpejskiego. Mianowicie już na początku miesiąca, tj. siódmego, dotrze do nich cenna wskazówka, że rośnie on najlepiej w temperaturze 10—12 stopni Celsjusza. Wprawdzie na dalsze informacje o fiołku trzeba będzie poczekać aż do 3 listopada, ale — jak wiadomo — ludziom dosiadającym „konika" czas biegnie w siedmiomilowych butach.

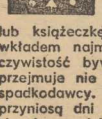

MARZEC. Wśród niespodzianek, jakich nie szczędzi życie, może się też zdarzyć, że ktoś zrobi nas swoim spadkobiercą. Niestety, tylko naiwni widzą w spadku konto bankowe lub książeczkę oszczędnościową PKO z wkładem najmniej pięciocyfrowym. Rzeczywistość bywa brutalna: spadkobierca przejmuje nie tylko aktywa, lecz i długi spadkodawcy. W tej sytuacji ratunek przyniosą dni 4 i 5 marca, kiedy okaże się, że spadek można nie tylko przyjąć, ale i odrzucić.

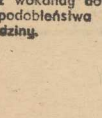

KWIECIEŃ. Wszystko wskazuje na to, że dzień piąty kwietnia stanie się przełomowy w ważkiej dziedzinie życia społecznego. Dzięki stwierdzeniu, iż „Dzieci nie są podobne swoim ojcom, tylko swoim czasom", spadną chyba z wokandy sądowej sprawy o ustalenie lub zaprzeczenie ojcostwa, zaś z wokandy domowej wymówki z powodu podobieństwa synka do przyjaciela rodziny.

MAJ. W tradycyjnym miesiącu miłości nie pozostaniemy obojętni na wdzięki warzyw. Ten niełypowy obiekt będzie usiłował zdobyć nasze uczucie przez bogactwo witamin i soli mineralnych dostarczanych organizmowi. Najprzychylniejszy dzień do gruchań miłosnych z warzywami to 22 maja, z popularnymi imieninami Heleny i Julii, dla których rekomendujemy piękne bukiety jarzyn.

CZERWIEC będzie miesiącem butów i królików. Bowiem już dziewiątego w bardzo prosty sposób odświeżymy nasze zamszowe obuwie, trzymając je przez kilka minut nad parą uchodzącą z gotującej się wody. Zaś w osiem dni później, tj. siedemnastego skłonni będziemy założyć hodowlę królików, która nie jest trudna, a dobrze prowadzona zapewnia korzyści finansowe. Niestety, króliki nie zyskały w naszym kraju takiej popularności na jaką zasługują.

LIPIEC. Czeka nas w dniu 3 lipca kupno lampy, co jak każde kupno, wymaga poważnego zastanowienia, połączonego z poważnym pochodzeniem po sklepach. Na szczęście los ześle nam pomoc w postaci porady, uwzględniającej prawie wszystkie sytuacje domowo-rodzinne. Szczególnie cenna będzie sugestia kupna lampy w rodzaju kreślarskiej, z trzema przegubami, dla ucznia szkoły podstawowej.

SIERPIEŃ. Przewidywane w tym upalnym miesiącu pragnienie gasić będziemy rozmaitymi napojami, przy czym nie obejdzie się bez popłamienia tego i owego. Panowie, którym 17 sierpnia piwo wylało się na jedwabny gors koszulowy, staną jednak przed poważnym dylematem: zostawić plamę, czy usunąć ją roztworem wody i czystego alkoholu?

WRZESIEŃ będzie drugim przełomowym miesiącem w naszym życiu społecznym, gdyż ostatni jego dzień przyniesie rewelację dotyczącą ogółu kobiet. Będzie nią autorytatywne stwierdzenie, że zmywanie nie jest już najpośledniejszą z funkcji, ale sztuką, która wymaga wiedzy, doświadczenia i wielu fachowych przygotowań.

PAŹDZIERNIK. W tym miesiącu poddane będzie próbie nasze uczucie przyjaźni. Jeśli okaże się, że „przyjaciół pozyskujemy lekkomyślnie, a tych, których pozyskujemy, lekkomyślnie porzucamy", że „mniej cenimy przyjaźń jednego człowieka rozumnego, niż wszystkich głupców" i że „czego innego chcemy i czego innego nie chcemy" (niż nasz przyjaciel — IK) — będzie to znak, że osoba, którą dotąd uważaliśmy za przyjaciela, niestety, nim nie jest i powinniśmy się starać o pozyskanie kogoś innego.

LISTOPAD przyniesie smutną wiadomość, że koszt wyhodowania jednego kilograma pieczarek waha się od 20 do 40 złotych. Jeśli przyjąć, że na straganie płaci się za pieczarki od 45 do 60 zł za kilo, jasne się stanie, iż lepiej będzie hodować króliki (patrz wróżba na miesiąc czerwiec).

GRUDZIEŃ. Los bywa złośliwy, czego dowodem, że dopiero pod sam koniec ostatniego miesiąca roku będziemy mogli się pozbyć ciężaru bezsenności. 27 wieczorem sporządzimy sobie po raz pierwszy w roku 1977 „sen dobrej jakości" przez „odpowiednie przygotowanie i celebrowanie". Jakie — dowiedzą się Czytelnicy kalendarza ściennego do zdzierania kartek, wydanego na rok 1977, z którego zaczerpnęliśmy wszystkie wróżby.

Oby się wszystkim sprawdziły!

Irena KACPER

Szczecinianie w delcie rzeki Song-Koi

Dwa lata dobrej roboty

To była wielka przygoda zawodowa i osobista — powiedział na wstępie naszej rozmowy mgr inż. architekt **Juliusz Prandecki.**

Opowieść ta dotyczy pobytu polskich specjalistów w Wietnamie, a dokładniej w Hajfongu, mieście położonym w delcie rzeki Song-Koi. Było ich dziesięciu. Najliczniej reprezentowany był Szczecin. Z naszym rozmówcą przez dwa lata pracowali tam: mgr geografii Bogdan Jaskuła i Zygmunt Wobalis, architekt Marek Piskorski, inżynier komunikant Wiesław Makay, a także okrętowiec docent inż. Mikołaj Thierry. Podczas pobytu polskich specjalistów w Wietnamie, na krótką konsultację wyjechał także szczecinianin mgr inż. Andrzej Sternicki. Wreszcie w zespole tym pracowali również architekci z Gdańska i Warszawy.

W RAMACH porozumienia pomiędzy stroną polską i wietnamską, nasi specjaliści uczestniczyli w opracowaniu generalnego programu perspektywicznego zagospodarowania miasta i regionu. To wąskie zadanie wymagało dużej wiedzy zawodowej i umiejętności futurologicznego patrzenia na temat. Fakt zaproszenia do takiej pracy polskich specjalistów, jest już sam w sobie dużym wyróżnieniem, niezależnie od dobrej roboty, która była uwieńczeniem 2-letniego pobytu w Hajfongu.

— WYJEŻDŻAŁEM z Polski z pewną tremą — mówi J. Prandecki. Wszak to inny kraj, inny kontynent, a przede wszystkim specyfika geograficzna i urbanistyczna. Jeśli człowiek nie jest zadufany w sobie, potrafi przezwyciężyć także tremę. Sądzę, że tak moim kolegom jak i mnie samemu w dobrej pracy pomogła wspaniała atmosfera stworzona przez naszych partnerów wietnamskich. Byłoby bowiem nie tylko nietaktem, ale także nieskromnością mówienie, że to myśmy opracowali cały program. Mówiąc dokładniej pracowaliśmy wspólnie z liczną ekipą inżynierów, techników z Hajfongu. W tym specyficznym regionie globu, jakże innym od kontynentu europejskiego, należało się uczyć wielu rzeczy, poznawać zwyczaje, pogłębiać wiedzę historyczną, studiować geografię, a przede wszystkim rozumieć ich potrzeby rozwojowe w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu.

— NIM zabraliśmy się do właściwego „dzieła", musieliśmy poprzedzić je wnikliwymi studiami prognoz rozwojowych całego kraju, poszczególnych aglomeracji aż po mikro i makroregion wiążący się z Hajfongiem i jego satelitarnym zapleczem zamieszkanym obecnie przez ponad 420 tys. mieszkańców. Głównym naszym zadaniem był jednak plan generalnego zagospodarowania miasta, portu i dzielnic przemysłowych wraz z pobliską miejscowością uzdrowiskową Do-Son. W pracach naszych musieliśmy uwzględnić nie tylko stan obecny, ale przede wszystkim trafnie przewidzieć dynamikę rozwoju tego ważnego miasta portowego aż poza rok 2000.

— W CIĄGU dwóch pracowitych lat pozostawiliśmy w Wietnamie całkowicie zakończony program perspektywicznego zagospodarowania największego miasta portowego położonego w delcie rzeki Song-Koi. Jeszcze w czasie naszego pobytu, wietnamscy planiści i praktycy zaczęli korzystać z tych opracowań. Staraliśmy się pomagać naszym przyjaciołom w rozwiązywaniu także bieżących problemów wielkiego miasta. Pokazywali nam potem z dumą dokonane zmiany w układzie komunikacyjnym, czy wytyczone, zgodnie z naszymi sugestiami, tereny pod nowe skupiska mieszkalne. Dla nas była to pierwsza, wielka satysfakcja. Najważniejszą, koronującą 2-letni wysiłek, stała się decyzja najwyższych władz resortowych Hanoi zatwierdzających nasz program.

— DO tej pory mówił pan tylko o pracy, o waszych zadaniach jakie mieliście do spełnienia w Hajfongu. Ale przecież pracowaliście w dość specyficznych warunkach, w społeczności o odmiennych zwyczajach, w trudnej strefie językowej. Było więc chyba wiele barier do przezwyciężenia?

— To prawda. I nie przesadzę wcale mówiąc, że naprawdę należy zjeść przysłowiową beczkę soli aby poznać ten pracowity i zdyscyplinowany naród. I co tu ukrywać, my tu w kraju niewiele wiemy o Wietnamie, o ich mieszkańcach, o zwyczajach i problemach dnia dzisiejszego. Ich język jest rzeczywiście ogromnie skomplikowany i trudny dla Europejczyka. Proszę sobie wyobrazić, że każdy z nas Polaków w ciągu tego dość długiego pobytu przyswoił sobie zaledwie 150—200 słów-znaczeń. Oczywiście wystarczyło to na potrzeby prywatne, aby porozumieć się na ulicy czy w sklepie. Podczas pracy nie było mowy o takiej rozmowie. Naszym podstawowym językiem stał się rysunek. Pracowaliśmy niemal wszyscy nie tylko jako koncepcjoniści, ale także jako kreślarze. Mieliśmy także tłumacza. Było to konieczne. Wymagała tego np. sytuacja uzgodnień, przekazania drobiazgowych informacji itp. Muszę jednak wspomnieć w tym miejscu o niebywałej zdolności językowej naszych współpartnerów. Wielu z nich od nas nauczyło się języka polskiego. Byli tacy, którzy władali angielskim, francuskim i rosyjskim. Zresztą o wyjątkowych zdolnościach tego narodu można opowiadać wiele. Myślę, że jest to typowe dla krajów azjatyckich. Jeśli do tego dodamy wyjątkową wewnętrzną dyscyplinę, pracowitość i uczynność — to w dużym skrócie będzie to prawdziwy obraz oblicza Wietnamczyka.

ZWIEDZALIŚMY wiele miast i krain. Myślę, że zasłużyliśmy sobie tam na miano ich przyjaciół. Kiedy wyjeżdżaliśmy, kiedy odbywało się pożegnanie, widzieliśmy w ich oczach łzy. Jest to niebywałe. Były to łzy serdeczne. Azjata nigdy nie okazuje wzruszenia. Przynajmniej w ciągu tych dwóch lat nie mieliśmy okazji zaobserwować takich odruchów.

— ODRĘBNYM rozdziałem jest wietnamska kuchnia. Wspominam o tym dlatego, że łączy się to także z ich troską o nas, o nasze dobre samopoczucie. Na początku zapewniono nam kuchnię europejską. Mogliśmy z niej korzystać do końca. Jadaliśmy jednak chętnie ich potrawy i na ich sposób przygotowywane. To dla nich było dowodem naszej sympatii i uznania. Oczywiście nie wszystko odpowiada naszemu podniebieniu i naszym żołądkom. Bo proszę sobie wyobrazić jak Polak mógłby stosować do potraw soś wietnamski produkowany ze sfermentowanych ryb. Albo zjeść na obiad przysmak ze swego domowego przyjaciela — psa? Tam oczywiście potrawa z mięsa psów jest największym przysmakiem i jada się ją z okazji wielkich świąt rodzinnych, czy nowego roku księżycowego. Ale są wspaniałe pędy bambusowe, wszelkiego rodzaju sałatki warzywne, przetwory rybne przygotowywane oczywiście w odmienny sposób.

SPECYFIKĄ kuchni, specyfika narodu, specyfika całego kraju jest szalenie różna od naszej, europejskiej. To wszystko należy poznać i zgłębić, aby zaskarbić sobie ich przyjaźń, aby tak jak my pracować w atmosferze pełnej wzajemnej ufności. Myślę, że to stało się podstawą naszej efektywnej pracy, która została uwieńczona pełnym sukcesem. Dlatego mogę z satysfakcją powiedzieć, że pobyt w Wietnamie był naprawdę wielką przygodą zawodową i osobistą. Proszę nie posądzać mnie o zarozumiałość, ale ta osobista satysfakcja zawodowa, to przecież nic innego jak nasz polski wkład pracy w dalekim Wietnamie, który przez fakt pozostawienia takiego programu będzie procentował przez wiele lat, a może i pokoleń.

Notował: A. ZBOROŃ

Uśmiechnij się

— Ubiłem doskonały interes mamusiu, za jednego pieska dostałem trzy kotki.

— Słuchawki to przeżytek. Jestem zwolennikiem nowoczesności i nie używam stetoskopu, proszę pani.

— Mamusiu, kto właściwie przynosi młode bociany?

— A ten okaz złowiłem w sypialni...

— Mamy szczęście! To niezawodny znak, że w pobliżu jest woda!

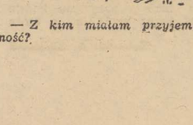

— Z kim miałam przyjemność?

Memoriały niedzielne

Czas jak rzeka

TEN NUMER „Kuriera" ukazuje się w piątek, 31 grudnia 1976 roku, zaś następny nosić już będzie datę 3 stycznia 1977. W naszym systemie odmierzania czasu rozpoczęcie nowego roku to ważny moment, chociaż przecież trzeba sobie także zdawać sprawę z całkowitej umowności tego wydarzenia. A przecież jak wiele ludzkich nadziei i pragnień wiąże się zawsze z każdym kolejnym nowym rokiem! Ów kalendarzowy przełom to także czas wszelakich bilansów, podsumowań i prognoz przy czym — rzecz to znamienna — staramy się aby wszystkie one były optymistyczne i pomyślne, zaś ewentualny „bagaż" niepowodzeń, smutków czy zmartwień ochoczo spychamy na barki odchodzącego w przeszłość Starego Roku.

Nie inaczej będzie i tym razem gdy w sylwestrową noc wystrzelą w niebo kolorowe rakiety i korki z butelek od szampana. Składając sobie tradycyjne życzenia „wszystkiego najlepszego" szczerze wierzymy w ich obowiązującą moc, zaś niezapisana jeszcze karta pod nazwą Nowy Rok wydaje się być w tym momencie znacznie bardziej obiecującą niż ta, którą właśnie zrywamy dziś z kalendarza... Oczywiście atmosfery sylwestrowo-noworocznych balów nikt nie zakłóci przypominaniem wielu fundamentalnych prawd dotyczących tego co w głównej mierze decyduje o naszym powodzeniu — osobistym i narodowym, tak jak i nikt też nie będzie wytykał nam z tej okazji naszych — osobistych i narodowych wad. Także i ten tekst nie ma być wcale czynił w rodzaju kazania skrzyżowanego z referatem, natomiast jest intencją autora uprzejme przypomnienie P.T. Czytelnikom, iż nic w naszym życiu społecznym nie kończy się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki 31 grudnia i nic też w równie cudowny sposób 1 stycznia się nie narodzi. Tak więc np. chociaż osobiście życzymy wiele szczęścia i pomyślności wszystkim odpowiedzialnym za komunikację w mieście, za dziury w chodnikach i jezdniach, za uprzątanie śniegu, handelek kulejący itp., to przecież potrwa jeszcze nieco zanim tematy te przestaną bulwersować szczecinian. A stanie się to jedynie i wyłącznie za sprawą ludzkich działań, oby zawsze rozsądnych i skutecznych.

W NIEZBYT odległych czasach modne były tzw. szopki noworoczne. Otóż takie szopki — wykład ten potrzebny jest młodemu pokoleniu — w satyrycznej formie przedstawiały znane postacie ze świata polityki, gospodarki czy kultury. Wygłaszały one stosowne do sytuacji monologi, dyskutowały i w ogóle rozrabiały wesoło, gdyż satyra bywała to cięta, lecz nie złośliwa. Obecność owych szopek z ich zabawnymi kukiełkami u schyłku roku spełniała — moim skromnym zdaniem — rolę swego rodzaju przeciwwagi dla owych szampańsko-sylwestrowych nastrojów. „Życzmy sobie wszystkiego najlepszego, ale pamiętajmy, że to i owo jest jeszcze do zrobienia".

I TYM optymistycznym akcentem — jak mawiają w kabarecie Olgi Lipińskiej — kończymy naszą tegoroczną działalność, nie zapominając oczywiście o tym wszystkim, co jako redakcja, mamy jeszcze przez następnych 365 dni do zrobienia. Wesołego Nowego Roku!

P.O.MORSKI

Światło dla kwiatów

NAUKOWCY z Akademii Leśnictwa w Leningradzie twierdzą że goździki, gerbery, róże i... ogórki od światła jednostajnego wolą — przerywane. Każda odmiana roślin ma też — jak się zdaje własne upodobania. Ogórki np. najlepiej czują się wówczas, gdy po błysku trwającym 2 sekundy, następuje — trzysekundowa ciemność. Goździki natomiast najbardziej lubią światło błyskające z częstotliwością prądu zmiennego w sieci, to jest 50 impulsów na sekundę. Rośliny naświetlane impulsowo szybciej dojrzewają, a same lampy zużywają o połowę mniej energii elektrycznej.

Psychotest

Jakie jest Twoje małżeństwo?

NIEJEDNOKROTNIE skarżycie się na swoje małżeństwo. Wydaje się wam, że zawierając związek małżeński zrobiliście najgłupszy krok w swoim życiu. Inni natomiast nie wyobrażają sobie życia bez rodzinnego stadła. A jak jest naprawdę? Może nasz psychotest potrafi wam dać odpowiedź.

Pytania dla mężczyzn:

(Na pierwszym miejscu punkty za odpowiedź tak, na drugim — niekiedy na trzecim — nie).

1. Chciałbyś odmienić swoje dotychczasowe życie i wszystko zacząć od nowa? 10, 5, 2
2. Uważasz, że żona nie ubiera się gustownie? 8, 2, 4
3. Nie możesz zasnąć w nocy? 6, 2, 3
4. Lubisz spędzać wieczory w rodzinnym gronie? 2, 5, 10
5. Znasz ulubione kwiaty swej żony, wiesz które książki najczęściej wspomina? 4, 9, 10
6. Chętnie powracasz myślą do kawalerskich czasów? 12, 5, 6
7. Jesteś zdania, iż urlop małżonkowie powinni spędzać oddzielnie? 7, 5, 4
8. Porownujesz charakter i wygląd swej żony widząc inne kobiety? 9, 2, 1
9. Chętniej przepywasz w klubie lub na meczu niż w domu? 8, 2, 3
10. Wywołujesz w domu sprzeczki tylko dlatego, że coś ci się nie udało w pracy? 7, 3, 5

Podliczmy punkty, a uzyskamy odpowiedzi:

15 pkt. i więcej: Nie jesteś w małżeństwie zbyt szczęśliwy. Unikasz pracy w domu. Sądzisz, że małżeństwo twoje jest przyczyną straty wielu szans życiowych. Musisz koniecznie zmienić swoje poglądy na ten temat, gdyż w przeciwnym razie będzie ci coraz trudniej żyć. Nie zapomnisz także o kwiatkach dla małżonki.

45—74 pkt: Z małżeństwa jesteś w sumie zadowolony. Drobne utyskiwania na swój los nie mają większego znaczenia. Nieco więcej pomagaj żonie w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Mniej niż 39 pkt.: Jesteś znakomitym mężem, a twoje małżeństwo należy do szczęśliwych. Pamiętaj jednak, że każde szczęście trzeba stale adorować.

Pytania dla kobiet:

1. Uważasz, że twój mąż jest mało zaradny i troskliwy? 10, 5, 2
2. Chciałabyś aby mąż zawsze dzielił się z tobą swymi zawodowymi kłopotami? 4, 2, 8
3. Lubisz „pokazywać fochy"? 7, 1, 2
4. Humor zawsze masz dobry, jeżeli mąż ma podobny? 10, 3, 4
5. Jesteś zdania, że twoje koleżanki mają lepszych mężów? 6, 0, 1
6. Zdarza ci się, że w niedzielę jeszcze w południe chodzisz w nocnej koszuli? 9, 7, 2
7. Denerwuje cię hobby twojego męża? 8, 5, 2
8. Radujesz się z sukcesów małżonka? 3, 2, 10
9. Uważasz, iż praca twego męża jest zbyt wyczerpująca? 10, 0, 1
10. Więcej miłości okazujesz dzieciom niż ich ojcu? 8, 2, 3

I znów podliczamy punkty, aby otrzymać odpowiedź.

75 pkt. i więcej: Sądzisz, że twoje małżeństwo jest w pewnym stopniu niewolnictwem. Nie obwiniaj małżonka, lecz sama zastanów się nad sobą i swoim sposobem postępowania. Jeżeli nie zmienisz się, twoje małżeństwo może być piekłem lub rozpadnie się.

40—74 pkt.: W waszym małżeństwie dochodzi niejednokrotnie do ostrych scysji, ale w sumie jest ono udane. Więcej wyrozumiałości i taktu z twej strony, a będzie zupełnie dobrze. Nie zapominaj zawsze dbać o swój wygląd. Nie oznacza to jednak, że większość pieniędzy masz wydawać na ubiory i fryzjera.

Mniej niż 39 pkt.: Ty i twój mąż jesteście idealnym materiałem na szczęśliwe małżeństwo. Od was tylko zależy czy zawsze tak będzie.

NA karnawałowy wieczór łódzka „Telimena" przygotowała wiele kreacji.

NA ZDJĘCIU: suknie z wełnianej żorżety ozdobione koronkami i szczypankami.

(CAF — Zbraniecki)

Z ŻYCIA MODELEK

Wiodąca kolekcja dziewcząt

ISTOTAMI ze snów nazywa je często zagraniczna prasa. Gdy zjawiają się na podium w salach pokazów smukłe i giętkie, pięknie umalowane i uczesane, prezentując najnowszą modę — nieodmiennie budzą kompleksy w kobietach zgromadzonych na widowni. Wydają się tak nierealnie eleganckie w strojach zharmonizowanych w najdrobniejszych szczegółach. Nawet ich ruchy zmieniają się zależnie od stylu prezentowanej odzieży. Gdzie mierzyć się z nimi zwykłej śmiertelnicy!

A TYMCZASEM polskie modelki są najzwyklejszymi dziewczętami. Z tymi samymi problemami i kłopotami, jakie ma większość kobiet w Polsce. Modelka — to nie zawód, nie istnieje w Polsce status modelki. Prawie wszystkie pracują na umowie-zleceniu. Zawierane są również umowy 3-miesięczne, które bywają przedłużane, lub nie. 400 zł miesięcznie trzeba „odrobić" miarami. Za pokazy modelka otrzymuje od 150 zł do 300 zł, zależnie od długości trwania pokazu. Prócz tego modelki otrzymują talony na zabiegi fryzjerskie (ale nie kosmetyczne), dostają rajstopy i mają możliwość zakupienia z rabatem modeli po zakończeniu pokazów.

Największą atrakcją są wyjazdy zagraniczne. Modelki „Mody Polskiej" wyjeżdżają mniej więcej dwa, trzy razy do roku do krajów socjalistycznych. Do kapitalistycznych rozmaicie, zależnie od organizowanych imprez.

Żywot modelki trwa krótko. Do wyjątków należą te, które podobnie jak aktorki — potrafią przekwalifikować się na prezenterki modeli dla kobiet dojrzalszych. Wymaga to niemałego zdyscyplinowania, gdyż modelka dojrzała też musi być smukła, pięknie się ruszać, mieć szyję, cerę i włosy bez zarzutu. Do jednej z piękniejszych modelek, które występowały małe już... wnuczka należała łódzka modelka. Danuta Jedrych. Cokolwiek włożyła na siebie — wszystko stawało się natychmiast eleganckie.

Wanda Christians np. studiowała rzeźbę na ASP i jednocześnie była młodzieżową modelką w „Corze". Potem wyszła za mąż, urodziła syna i w tejże „Corze" została projektantką młodzieżowej odzieży. Jej jeden szefem produkcji eksportowej „Cory".

Modelką w Centralnym Biurze Wzornictwa była Krystyna Kołodziejczyk, prześliczna blondynka, Krystyna Bieleńska. Ukończyła prawo i dziś pracuje na kierowniczym stanowisku w reklamie „Polleny".

Znana projektantka Grażyna Hase też jako młodziutka studentka prezentowała odzież młodzieżową m.in. na Kongresach Mody krajów RWPG. Odnosiła nieodmiennie triumfy, zdobywając brawa międzynarodowej widowni.

KTO uczy polskie modelki jak się mają ruszać, jak zachowywać na estradzie?

Nie ma u nas szkoły modelek. Toteż doświadczone modelki instruują te nowe, i to w stylu firmy czy instytucji, której modele mają prezentować.

Angażowanie modelek do „Mody Polskiej" odbywa się dwojako: poprzez konkursy i... zareklamowanie jednej koleżanki przez drugą. Konkursy na ościł nie spełniają nadziei. Ostatnio na 1000 zgłoszonych udało się wybrać około 45 takich, które w przybliżeniu spełniały wymagane warunki:

wzrost 175 cm, proporcje modelki dla kolekcji kierunkowych to 172—175 cm wzrostu i około 55 kg wagi. Do konfekcjonowania odzieży z produkcji wzrost modelki wynosi 165—168 cm. Konieczne cechy charakteru to punktualność i cierpliwość.

Oczywiście żeby zachować tak smukłą figurę, modelki muszą prze strzegać diety.

KTO aktualnie pokazuje piękne stroje „Mody Polskiej"?

Marta Przybora, córka Jeremiego Przybory. Studiowała rzeźbę na harfie w konserwatorium. Urodzenie dziecka nie wpłynęło na jej piękną figurę. Obok pracy modelki jest sekretarką radiową. A od nowego roku rozpoczyna prace w Redakcji Muzycznej Polskiego Radia.

Katarzyna Kolenkiewicz studiowała historię. W czasie jazd na pokazy, by nie tracić czasu uczyła się w autobusach i pociągach. Wyszła za mąż za polskiego dyplomatę, jest obecnie za granicą.

Karin Jachowicz studiuje filologię romańską, współpracuje z Interpresem, uczęszcza na Studium dla Tłumaczy.

Anna Misiak występowała w „Ma zowszu", potem była modelką, wyszła za mąż za pracownika Ministerstwa Handlu Zagranicznego, wyjechała na placówkę. Gdy podchowała dziecko i wróciła do kraju znów pięknie pokazuje modele „Mody Polskiej".

Ewa Zaborowska rozpoczęła pracę modelki w połowie swych studiów. Studiowała grafikę użytkową. Jest ilustratorem literatury dziecięcej. Ma objąć scenografię w telewizji.

DODAĆ trzeba, że wszystkie te dziewczyny, budzące taki zachwyt i może nieco zazdrości, gdy się je ogląda w pełnej grali, kończyły bądź kończą studia w terminie, nie zawalają egzaminów, są troskliwymi matkami.

Krystyna BOERGEROWA

Oszczędności w zimnych silnikach

SPECJALIŚCI szwajcarscy przeprowadzili badania różnych czynników mających wpływ na zmniejszanie zużycia benzyny przez silniki samochodów osobowych. Stwierdzili przy tym, że obecne ograniczenia szybkości zmniejszyły znaczenie kształtu karoserii, ponieważ do szybkości 100 km/godz. opór powietrza odgrywa małą rolę. Więcej wagi należy przykładać do ciężaru samochodu — każde dodatkowe 100 kg powiększa zużycie o 0,7 litra na 100 km. Największe jednak znaczenie ma poprawa warunków pracy silników w stanie zimnym, gdy stają się one pożeratami benzyny, a w ruchu miejskim zdarza się to często.

Amerykańskie „maluchy"

AMERYKAŃSKI koncern FORD przygotowuje produkcję pierwszego w swej historii „malucha", który otrzyma nazwę „Fiesta". Trzydrzwiowy samochód (trzecie drzwi z tyłu) zostanie wyposażony w silnik o pojemności 957 lub 1117 cm sześc. Główne zakłady montażowe znajdują się w Hiszpanii, co świadczy, że FORD liczy raczej na rynki europejskie.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

2. I. — 8. I. 1977 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Tobie będzie lepiej z ludźmi a ludziom z tobą jeśli w stosunkach z nimi będziesz mniej drobiazgowy. Ciągłe „rozliczanie się" z wzajemnych uczuć, intencji i postępowania nie tylko że nie zbliża, lecz niecierpliwi i nuży, czyli utrudnia porozumienie i współżycie.

BYK 21.4.—21.5.: Oby twoim tegorocznym zamierzeniom zawsze towarzyszyła wytrwałość w dochodzeniu do celu! Optymizm i odwaga w dążeniach same nie zapewniają wygranej, choć niewątpliwie dają spore wyprzedzenie przy starcie.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Jeśli ci czegoś zabraknie w obecnym roku, to na pewno nie nowych pomysłów. Będziesz nawet miał kłopot z ich nadmiarem i wybranie tych, które przyniosą najwięcej satysfakcji. Staraj się przewidywać skutki swoich przedsięwzięć: w końcu od nich zależy, czy warto się angażować.

RAK 22.6.—22.7.: Czy młode i młodo się czujesz Raku nie przesadziły w świątecznym fetowaniu? Ich zły humor, drażliwość i wybuchy irytacji nie wzięły się z powietrza, zaś nic nie wskazuje na to, aby były uzasadnione tzw. sytuacją obiektywną. Trzeba je więc położyć na karb nadmiaru wrażeń, które, nawet najprzyjemniejsze, w zbyt dużej dawce wyczerpują nerwowo i fizycznie.

LEW 23.7.—23.8.: Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej, prawda? Nawet lwy — najnamiętniejsi zwolennicy zabaw w dużym towarzystwie — z przyjemnością witają zakończenie świątecznego cyklu i powrót do rodzinnych pieleszy. Oby tylko panowie i panie urodzeni w tym znaku nie zostawiali za progiem urok, którym czarują uczestników wspólnych szaleństw. Najbliżsi, to też osoby warte towarzyskiego zachodu.

PANNA 24.8.—23.9.: Nie tobie jednemu życie podkłada tu i tam jakąś kłodę pod nogi, a mimo to trzeba iść dalej. Przeskoczyć? Cofnąć się? Decyzja powinna być elastyczna, zależna od sytuacji a nie od z góry powziętych postanowień, które są jednym z elementów działania, często najważniejszym lecz nigdy wyłącznym.

WAGA 24.9.—23.10.: Czy naprawdę sądzisz, że musisz ciągle coś dorzucać do swoich sukcesów zawodowych czy materialnych, niczym maszynista do paleniska lokomotywy, gdyż bez tego jego pociąg stanie a twoja pozycja się zalanie? Ogłosiliśmy rok jakości — zastanów się więc, co to oznacza dla ciebie. Jakość własnego życia to nie tylko zaspokajanie apetytu na awans, podwyżkę czy uhonorowanie.

SKORPION 24.10.—22.11.: Nie jesteś zadowolony z osiągnięć minionego roku i trudno ci się dziwić, że patrzysz nieufnie na to, co mogą przynieść najbliższe miesiące. Oczywiście, lepszy start dałby ci większe szanse. Ale na szczęście nic takiego nie zaszło, co by z góry przekreślało osiągnięcia, nawet znaczące.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Wszystko zapowiada się dobrze, a dla wielu strzelców nawet bardzo dobrze pod warunkiem, że nie ulegną nagłemu czy nieprzemyślanemu kaprysowi porywowi, sprzecznymi z ich naturą i wiodącymi do wewnętrznych konfliktów i wyobcowania z otoczeniem.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Znajdziesz się w sytuacji, która będzie od ciebie wymagać nieugiętej stanowczości w połączeniu z wielką delikatnością. Kłopotliwa sprawa, ale musisz jej sprostać. Inaczej znów odwlecze się decyzja, na którą nie powinieneś dłużej czekać.

WODNIK 21.1.—18.2.: Tak się składa, że początek tego roku, traktowany przez niektórych jako okres pracy na luzie, wymaga od ciebie wprost wyjątkowego wysiłku, od którego zależy czy osiągniesz to wszystko co zaplanowałeś. Nie ulegaj więc nastrojom poświątecznym i weź się ostro do roboty. Twój przykład podziała, współpracownicy wnet się przyłączą.

RYBY 19.2.—20.3.: Ciekawość to droga do wiedzy, ale i do nieładów w stosunkach z ludźmi, które mogą doprowadzić do przysłowiowego piekła. Zainteresowanie człowiekiem a rozstrzanie jego spraw intymnych to całkiem odrębne postawy. Pierwsza budzi uznanie, natomiast druga...

Irena KACPER

Krzyżówka nr 1

POZIOMO: 5. Gra towarzyska lub strój maskaradowy. 6. Roślina trująca; szalej. 8. Polski taniec ludowy. 10. Jedna z naszych firm kosmetycznych. 12. Miasto z fabryką ciągników w woj. warszawskim. 13. Ptak z rodziny sikor, budujący w nadwodnych zaroślach wiszące gniazda. 14. Zdrobnialne imię żeńskie. 15. Imię męskie. 16. Ond atmosferyczny. 18. Zwierzę z rodziny żyraf. 19. Azjatycka małpa z rodziny koczkodanów. 20. Część wagi. 21. Tytuł powieści P. Gojawiczyńskiej. 23. Państwo na Pfw. Arabskim nad Zatoką Perską. 24. Bogacz, posiadacz wielkiej fortuny.

PIONOWO: 1. Imię męskie. 2. Nie proszony gość. 3. Część budynku wystająca na zewnątrz z lica ściany na wysokość jednej lub kilku kondygnacji. 4. Materiał opatrunkowy. 7. Orzeszki ziemne; arachidy. 9. Malaria. 11. Napój orzeźwiający z utartych migdałów, cukru i wody. 17. Państwo europejskie. 18. Rodzaj kilofa. 20. Japoński napój alkoholowy z ryżu. 22. Niechęć, pretensja.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8. 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem — „Krzyżówka nr 1".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 51

POZIOMO: akcent, Tantal, chomik, upadek, iks, Luzano, Tonkin, Ekwador, odwaga, nawlan, kra, folder, tarpan, karmin, szaser.

PIONOWO: czołg, Tokio, trust, Tadek, „Układ", ameba, narów, Itaka, San, walor, Akron, patos, impas.

NAGRODY książkowe wylosowali: J. Makiewicz — Szczecin, ul. Zygmunta Starego 3b/4, H. Turkowska — Szczecin, al. Piastów 76/1 i K. Lina — Szczecin, ul. Wielka 8/1.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

Copyright (c) 1969 by Mario Puzo

Ojciec CHRZESTNY

Tytuł oryginału „The Godfather"

Tłumaczył: Bronisław Zieliński

674

Śmierć Dona była wielkim nieszczęściem dla Rodziny. Zdawało się, że bez niego utracili połowę swojej siły i wszelkie możliwości targowania się z sojuszem Barzini—Tattaglia. Wszyscy obecni wiedzieli o tym i czekali, co powie Michael. W ich oczach nie był jeszcze nowym Donem; nie zasłużył sobie na tę pozycję ani tytuł. Gdyby żył Ojciec Chrzestny, może zapewniłby synowi następstwo; w tej chwili nie było ono całkowicie pewne.

Michael zaczekał, aż Neri podał drinki. Potem zaczął mówić spokojnie:

— Chcę wam wszystkim powiedzieć, że rozumiem co czujecie. Wiem, że szanowaliście mojego ojca, ale teraz musicie troszczyć się o siebie i swoje rodziny. Niektórzy z was zastanawiają się, w jakim stopniu to, co się stało, wpłynie na nasze plany i na poczynione przeze mnie obietnice. Otóż odpowiedź na to brzmi: w żadnym! Wszystko ma być tak jak przedtem.

Clemenza potrząsnął swą wielką, kudłatą głową bawołu. Włosy miał stalowoszare, a wyraz twarzy tonącej w nagromadzonych pokładach tłuszczu, był nieprzyjemny.

— Barziniowie i Tattaglliowie wezmą się do nas naprawdę ostro, Mike. Będziesz musiał się bić albo zrobić z nimi „nasiadówkę".

Wszyscy obecni zauważyli, że Clemenza nie użył oficjalnej formy zwracania się do Michaela, a tym bardziej tytułu „Dona".

675

— Poczekamy i zobaczymy, co będzie — odrzekł Michael. — Niech oni pierwsi zerwą pokój.

Tessio odezwał się swoim cichym głosem:

— Już to zrobili, Mike. Otworzyli dwie „bukmacherki" w Brooklynie dziś rano. Dostałem tę wiadomość od kapitana policji, który prowadzi listę chronionych w komisariacie. Za miesiąc nie będę miał gdzie powiesić kapelusza w całym Brooklynie.

Michael popatrzał na niego w zamyśleniu.

— Zrobiłeś coś w tej sprawie?

Tessio potrząsnął swą małą, łaciczą głową.

— Nie — odpowiedział. — Nie chciałem stwarzać ci problemów.

— Dobrze — odrzekł Michael. — Więc siedź spokojnie. I chyba to właśnie chcę powiedzieć wam wszystkim. Siedźcie spokojnie. Nie reagujcie na żadną prowokację. Dajcie mi parę tygodni na uporządkowanie sytuacji, żebym się przekonał, w którą stronę wiatr wieje. Wtedy zalatwię to możliwie najkorzystniej dla wszystkich tu obecnych. Urządzimy ostateczne zebranie i poweźmiemy ostateczne decyzje.

Zignorował ich zaskoczenie. Albert Neri zaczął wyprowadzać obecnych z pokoju. Michael powiedział ostro:

— Tom, zostań jeszcze chwilę!

Hagen podszedł do okna wychodzącego na placyk. Zaczekał, aż zobaczył, że Neri wyprowadza za strzeżoną bramę caporegime'ów oraz Carla Rizzi i Rocca Lampone. Wtedy obrócił się do Michaela i zapytał:

— Jesteś już wciągnięty we wszystkie polityczne powiązania?

676

Michael z ubolewaniem potrząsnął głową.

— Wcale nie. Potrzeba mi było jeszcze ze czterech miesięcy. Don i ja pracowaliśmy nad tym. Ale mam wszystkich sędziów, od tego zacząłśmy, i niektórych ważniejszych ludzi w Kongresie. A grube ryby partyjne tutaj, w Nowym Jorku, nie były oczywiście żadnym problemem. Rodzina Corleone'ów jest o wiele silniejsza, niż ludzie sądzą, ale chciałem, żeby to było bez pudła. — Uśmiechnął się do Hagena. — Myślę, że teraz już wszystko zrozumiałeś.

Hagen kiwnął głową.

— To nie było trudne. Z wyjątkiem tego, czemu chciałeś zwyłączyć mnie z akcji. Ale nałożyłem na głowę mój sycylijski kapelusz i w końcu to także zrozumiałem.

Michael roześmiał się.

— Stary mówił, że tak będzie. Ale to jest luksus, na który już nie mogę sobie pozwolić. Potrzebuję cię tutaj. Przynajmniej przez najbliższych parę tygodni. Może zadzwonisz do Vegas i porozmawiasz z żoną. Powiedz jej, że to tylko parę tygodni.

Hagen zapytał w zamyśleniu:

— Jak twoim zdaniem wezmą się do ciebie?

Michael westchnął. — Don mi wyjaśnił. Przez kogoś bliskiego. Barzini wystawi mnie przez kogoś bliskiego, kogo prawdopodobnie nie będę podejrzewał.

— Kogoś takiego jak ja.

(cdn)

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

◆ Z NOWOROCZNEGO artykułu wojewody szczecińskiego, Leonarda Borkowicza:

„Start oczywiście nie był łatwy. Na przeszkodzie stały nie tylko zniszczenia wojenne. Trzeba było oswoić się z nową problematyką socjalno-ekonomiczną tej ziemi, trzeba było samo życie niemal we wszystkich przejawach na nowe tory przestawić. Gospodarka Pomorza Zachodniego musiała, włączając się w organizm naszego kraju, odbudowywać i rozwijać się w nowych warunkach zbytu towarów, zaopatrzenia surowcowego i towarowego, pracując dla nowego rynku wewnętrznego i w ramach polskiej polityki międzynarodowych stosunków gospodarczych. Do nowych warunków musiały przystosować się: transport, komunikacja, łączność. Polskie potrzeby tej ziemi zmusiły do zmiany nie tylko charakteru kultury, ale i ośrodków życia kulturalnego.

W nawet najbardziej normalnych warunkach tego rodzaju przełomu nie dokonuje się bez poważnych wstrząsów. Nie brakło ich i u nas. Istotną przy tym jest stosunkowa łatwość, z jaką wstrząsy te społeczeństwo nasze przeżywało, a przeszkody przezwyciężało i łamało. Nie będzie zdaje się przesady w twierdzeniu, że jesteśmy społeczeństwem nie tylko zahartowanym na trudy, ale odpornym na panikarstwo, plotkę i niewiarę".

◆ HANDLOWE obroty portu szczecińskiego, które w ub. roku wyniosły 380 tys. ton, w roku 1947 wzrosną do miliona 700 tys. ton.

◆ BANK Gospodarstwa Krajowego w Szczecinie rozpowiedział w listopadzie ub. r. 24,4 mln zł kredytów dla rolników Pomorza Zachodniego. Również Państwowy Bank Rolny udzielił w tym okresie 12,3 mln zł krótko- i średnioterminowych inwestycyjnych pożyczek dla rolników, osadników i przemysłu.

◆ W REJONIE dolnej Odry, w Policach, ma być uruchomiony na Odrze prom, który skróci o około 50 km drogę samochodową do Świnoujścia.

◆ GRUBOŚĆ lodu na Odrze i Regalicy dochodzi do 30 cm. Ochronę mostów objął mazurski pułk saperów stacjonowany w Szczecinie. Buduje się ochronne izbice i stalowymi klamrami usztywnia się mostowe konstrukcje. Obawy o bezpieczeństwo komunikacji na mostach kolejowych są niczym nie uzasadnione, a rozsiewane raz po raz w centrum kraju plotki o katastrofach kolejowych nie mają chyba nic innego na celu, jak utrudnianie pracy na Zaodrzu.

◆ WSZYSTKIE samochody ciężarowe na terenie m. Szczecina mają się 3 i 4 stycznia br. zgłosić na przegląd techniczny w Okręgowym Urzędzie Samochodowym, ul. Pocztowa 30.

◆ DYŻURY APTEK: 2 bm. „Zachodnia" Wojska Pol. 49, „Im Mickiewicza", Mickiewicza 101, 3 bm. „Królowej Jadwigi" Wojska Pol. 23, „Minerwa" Naruszewicza 11.

◆ Z OGŁOSZEŃ:

Dnia 30.XI.46 o godz. 7 rano zgubiono przed Dworcem Głównym kapelusz damski toczek brązowy z żółtymi paciorkami. Zwrot zguby za wynagrodzeniem — Bogusława 51 m. 8

Wybrał B. B.

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ ROZWINĄŁ już szeroką działalność Wojewódzki Obywatelski Komitet Wyborczy, organizując w województwie powiatowe, miejskie i gminne komitety, mające na celu skupić jak najszersze masy społeczeństwa dokoła Bloku Stronnictw Demokratycznych drogą propagandy mówionej i pisanej, jak odczyty, wiece, spektakle teatralne, odezwy, rozmowy itp. Miasto Szczecin i powiat szczeciński objęte są przez Miejski Obywatelski Komitet Wyborczy.

Do abonentów telefonicznych węzła Stargard Szczeciński

WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI W SZCZECINIE

informuje, że

OD 1 STYCZNIA 1977 R. ZOSTANĄ WPROWADZONE

NASTĘPUJĄCE NUMERY:

„914" — czynny od 7.30 do 15.30 — przyjmowanie zgłoszeń o uszkodzeniach urządzeń telefonicznych od abonentów.

„49" — czynny całą dobę — sprawdzanie na żądanie abonentów innych numerów telefonów za opłatą taryfową zł 1.50.

4729-K

POSIADACZE POJAZDÓW MECHANICZNYCH

ZDAJĄC OLEJE PRZEPRACOWANE

oszczędzamy ropę naftową i chronimy środowisko naturalne.

ZBIÓRKA TYCH OLEJÓW TO KONIECZNOŚĆ

Skupują je stacje benzynowe „CPN"

4603-K

Przedsiębiorstwo Państwowe

POLMOZBYT

w Szczecinie, ul. Mieszka I 65

zatrudni natychmiast

do nowo uruchamianego

CENTRUM OBSŁUGI FIATA

następujących pracowników:

- ◆ MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- ◆ PRACOWNIKÓW DZIAŁU OBSŁUGI KLIENTÓW
- ◆ MISTRZÓW ZMIANOWYCH
- ◆ MAGAZYNIERÓW

Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy i płac udziela Dział Osobowy tel. 82-10-81 — wewn. 68 lub 37.

4261-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą w Szczecinie zatrudni do Szpitala w Zdrojach pracowników: 4 portierów, 4 stróżów, 3 sprzątaczki, 2 robotników gospodarczych, technika elektryka z uprawnieniami, konserwatora elektryka z uprawnieniami, technika urządzeń sanitarnych, ślusarza, spawacza, telefonistkę. Chętni mogą zgłaszać się w sekcji służby pracowniczej zespołu, Szczecin, ul. Wojciecha 7, w godz. 9—12, tel. 440-14 w. 41.

4739-K

Szczecińska Elektrotechniczna Spółdzielnia Inwalidów „Selsin" w Szczecinie, przy ul. Podgórnej 46, zatrudni głównego księgowego. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie z odpowiednim stażem. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. 4740-K

Zarząd Portu Szczecin — ul. Bytomska 7, przyjmie zaraz do pracy: mężczyzn bez kwalifikacji do przyuczenia zawodu robotnika portowego. Wymagane ukończone — szkoła podstawowa i wiek od 18—45 lat oraz dobry stan zdrowia. Szczegółowych informacji odnośnie warunków pracy, płacy i zakwaterowania udziela dział osobowy, pok. 129, osobiście — telefonicznie tel. 385-31 lub listownie. 4537-K

BIURO ZBYTU WYROBÓW PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO

EKSPOZYTURA W POZNANIU, ul. Wrzesińska 14/16

zawiadamia,

że w dniach od 3 stycznia

do 8 lutego 1977 r.

biuro i magazyny będą nieczynne z powodu przeprowadzania inwentaryzacji.

4742-K

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, łaciny, angielskiego, niemieckiego, uczy posiadający 40-letnie doświadczenie korepetytor. Tel. 359-53 (Goniewicz). 23569-G

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do półrocznego dziecka, ul. Malczewskiego, tel. 22-83-18. 23682-G

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Warunki dobre. Tel. 752-15. 23552-G

POMOC domowa dwa razy w tygodniu potrzebna. Tel. 787-49. 23588-G

RÓŻNE

WYNAJMĘ garaż dla Fiata 126 p — telefon 22-41-31. 23579-G

KUPNO

MIESZKANIE własnościowe M-4 w Szczecinie — pilnie kupię. Oferty — tel. 821-296. od godz. 16. 23679-G

BONY PKO — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23471.

WARTBURGA 353 — zdecydowanie kupię. Tel. 788-58, godz. 16—20. 23548-G

LOKALE

DĄBROWA GÓRNICZA, mieszkanie pokój z kuchnią i łazienką, zamienie na podobne w Szczecinie. Warunki do uzgodnienia. Wiadomość: Szczecin, ul. Rewolucji Październikowej 10/5. 23449-G

MIESZKANIE własnościowe M-3 lub M-2 — kupię. Tel. 22-42-98. 23491-G

MIESZKANIE własnościowe M-2 z widną kuchnią — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23611.

DO wynajęcia pokój. Wiadomość: Ratajczaka 22/3. 23322-G

POSZUKUJĘ pokoju nie umeblowanego. Zgłoszenia od godz. 7—15, tel. 377-06. 23581-G

BARDZO pilnie poszukuję umeblowanego M-2, M-3, najchętniej z garażem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 23591.

SPRZEDAŻ

NOWEGO Zaporożca — sprzedam. Tel. 78-543, dzwonić od 18. 23527-G

FORDA Capri 2300 — sprzedam, ul. Trentowskiego 31. 23545-G

SYRENĘ 105 L, na gwarancji — sprzedam. Tel. 361-71. 23566-G

FIATA 126 p, przebieg 4300 km — sprzedam. Tel. 371-83, od 7—15. 23562-G

FIATA 127 p — sprzedam. Tel. 719-41, dzwonić po godz. 18. 23557-G

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 429-46, dzwonić po godz. 10. 22584-G

MŁODEGO dobermana — sprzedam. Tel. 445-23. 23532-G

ZGUBY

25. 12. BR. zginął seter irlandzki (brązowy). Wiadomość wynagrodzę, tel. 22-14-88. 23520-G

ZGINĄŁ z 25/26.XII. — 12-letni pudel czarny. Proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Ostrzegam przed kupnem lub przywłaszczeniem. Szczecin, ul. Łabędzia 8, Osiedle Arkońskie. 23574-G

28 GRUDNIA zgubiono w tramwaju linii 7 na trasie ul. Mickiewicza — Most Długi — mały złoty pierścionek zaręczynowy z koralem. Uczciwego znalazcę bardzo proszę o zwrot za wynagrodzeniem, ul. Wielka 34/30, tel. 46-771. 23606-G

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO W SZCZECINIE

Skorzystaj z okazji!

Tylko od 3.I.1977 r. do 31.III.1977 r.

SPRZEDAŻ

ODBIORNIKÓW TELEWIZJI CZARNO-BIAŁEJ

Z BONIFIKATĄ !

Płacisz taniej!

Kupując telewizor:

◆ Saturn 5303-20	— o 1 080 zł
◆ Neptun 413	— o 1 005 zł
◆ Saturn 202	— o 1 080 zł
◆ Rekord W-310	— o 1 005 zł
◆ Saturn 203	— o 1 080 zł
◆ Neptun 423	— o 1 080 zł
◆ Libra 6102-20	— o 1 470 zł
◆ Saturn 5005	— o 1 110 zł
◆ Libra 6101-20	— o 1 440 zł
◆ Neptun 624	— o 1 440 zł
◆ Libra 6105-20	— o 1 470 zł

Zapraszamy do sklepów branżowych na terenie miasta Szczecina i województwa.

4741-K

SZCZECIŃSKI OŚRODEK WIEDZY ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO

TWP W SZCZECINIE

ogłasza zapisy na:

- ◆ kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie 3-miesięczne (studia zaoczne) i 5-miesięczne z następujących przedmiotów: matematyka, fizyka, biologia, geografia, język rosyjski,
- ◆ kursy kwalifikacyjne w zawodzie rolnik-ogrodnik,
- ◆ kurs języka angielskiego I i III stopnia.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat SzOW tel. 421-29, ul. Obrońców Stalingradu 11 — III piętro do dnia 28.I.1977 roku w godz. 10—18 oprócz sobót.

4737-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 5, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21: sekretariat techniczny 430-21 (wewn 63): dział miejski 462-35 dział morski 427-77: dział sportowy 370-50: dział łączności z czytelnikami 450-21, Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz 5) 224-028 224-250 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półrocze roku następnego na cały rok następny: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty rocznej — 182 zł Zakłady pracy instytucje organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne K-9

Z Białym Orłem na rękawie

W służbie pokoju na Bliskim Wschodzie

JUŻ PRZESZŁO trzy lata minęły od chwili powołania do życia Doraźnych Sił Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie. W październiku 1973 roku na kairskim lotnisku Heliopolis wylądował pierwszy samolot wojskowy z biało-czerwoną szachownicą na skrzydłach. Na jego pokładzie znajdowała się 13-osobowa grupa rekonesansowa przyszłej Jednostki Specjalnej Wojska Polskiego.

Utworzone decyzją Rady Bezpieczeństwa, Doraźne Siły Zbrojne na Bliskim Wschodzie zdecydowanie miały się różnić od poprzednich sił pokojowych tworzonych przez ONZ. Po raz pierwszy bowiem Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie zdecydowała, że w pełni uwzględniona będzie zasada sprawiedliwej reprezentacji, zarówno geograficznej jak i politycznej. W ten sposób po raz pierwszy żołnierze Wojska Polskiego weszli w skład pokojowych sił zbrojnych ONZ.

Od tego czasu co pół roku w Polskiej Wojskowej Jednostce Specjalnej następuje wymiana — z Polski przylatują grupy nowych, odpowiednio przygotowanych i przeszkolonych żołnierzy, aby godnie kontynuować pokojową misję na Bliskim Wschodzie.

Jednostka nasza otrzymała do wykonania szczególne zadania. Kontyngent polski, popularnie zwany POLLOG miał zagwarantować wszystkim zgrupowaniom Doraźnych Sił Zbrojnych uzdatnioną wodę pitną; saperów oczekiwały setki kilometrów nie zbadanych dróg, po których miały się poruszać wojska DSZ.

Bardzo ważne, odpowiedzialne zadanie postawiono przed pododdziałami transportowymi. Miały dowozić żywność, wodę, materiały pędne, części zamienne i wyposażenie obozów wszystkim kontyngentom narodowym. No i szczególna rola jaką odegrać miał personel medyczny Polskiego Szpitala Polowego, zorganizowanego dla potrzeb całych Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Z zadań tych nasi żołnierze wywiązali się, i wywiązują, w sposób wzorowy. Świadczą o tym liczne opinie i wyrazy uznania tak dowództwa DSZ ONZ jak i Sekretariatu Generalnego tej organizacji.

Obecnie do Egiptu odlatuje kolejna VII zmiana polskich żołnierzy. Z tej okazji drukujemy impresje naszego korespondenta, sierżanta Jana Karpińskiego z jego pobytu na Bliskim Wschodzie.

LISTY Z BOLANDY

PODCZAS kilkumiesięcznego pobytu jednostki w Kairze przed przeniesieniem się do Ismailii najbardziej oczekiwanym przez każdego żołnierza dniem tygodnia był... czwartek. W tym bowiem dniu przylatywał do Kairu samolot z „Bolandy" — z Polski. Samolot ten, oprócz normalnej obsługi ruchu turystycznego, przywoził dla jednostki prasę, filmy oraz... listy. Ten, kto przebywał prawie trzy tysiące kilometrów od najbliższych, od kraju, wie co oznaczają szare, białe czy niebieskie koperty, wie ile warte jest kilka chociażby zdań skreślonych ręką matki, żony czy dziewczyny. Tak było i w Kairze.

Samolot lądował około godz. 23 czasu miejscowego. Grubo przed planowanym terminem przylotu samolotu nasz „pocztmistrz" plut. Jerzy Horbanowicz meldował się swoim gazikiem na płycie lotniska.

PERSONEL naziemny obsługi lotniska znał już nasz pomalowany na biało gazik ze znakami UN i życzliwie wskazywał stanowisko, na które miał kołować polski „Il".

Procedura rozładunku bagażu trwała zazwyczaj bardzo krótko, czasami miłym podarunkiem było kilkanaście butelek polskiej wody mineralnej, a zawsze — uśmiech polskiej dziewczyny — stewardesy. Kilka zdań, co słychać w kraju, zaproszenie załogi do odwiedzenia obozu i... gaz do deski. Kierunek Heliopolis.

Tutaj przed samochodem, spełniającym rolę poczty polowej, czekają już żołnierze bez względu na stopień. Nerwowa atmosfera udziela się wszystkim, wszyscy z niecierpliwością oczekują na wywołanie swojego nazwiska. A później szeregowiec i pułkownik szybko przebiegają wzrokiem nie zawsze równe linijki listu, jakże często pisanego niewprawną ręką dziecka — do tatusia czy brata, którzy pod piramidami w dalekiej Afryce pełnią swą służbę.

Listy wszystkie i wszystkim sprawiają przyjemność. Dowodzą one, że choć daleko jest z Polski do Egiptu, to jednak... bardzo blisko.

DOWODCA Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie gen. por. Ensio Siilasvuo (w środku) podczas uroczystej zbiórki w polskim obozie. Na trybunie obecni dowódcy kontyngentów narodowych.

AWANS

ZDARZENIE to miało miejsce na trasie z Ismailii do Kairu. Szosą poruszała się kolumna polskich „Starów". W pewnym momencie jeden z samochodów odmówił posłuszeństwa. Awaria silnika. Dowódca kolumny po ustaleniu rodzaju defektu (uszkodzenie instalacji elektrycznej) zdecydował, że samochód pozostanie do chwili zorganizowania pomocy z bazy w Kairze. Kolumna ruszyła dalej. Kierowca samochodu szer. Andrzej Dobrowolski został sam. Nie daje jednak za wygraną. Mimo że upał sięga 40 st. C, pył pustynny wciska się do gardła, a w kabinie jak w piecu, postanawia sam usunąć usterkę.

W pewnej chwili obok zatrzymuje się „Polski Fiat" ze znakami UN. Z Ismailii tą samą trasą wraca dowódca jednostki płk dypl. H. Gradzik. Wysiada z samochodu i podchodzi z kierowcą, żołnierzem zawodowym — mechanikiem.

Szer. Dobrowolski melduje o defekcie, o tym że ukończył naprawę. Wóz jest już sprawny.

— Awansuję was do stopnia starszego szeregowca — mówi z uśmiechem płk Gradzik. Jest to uśmiech dumy z postawy żołnierza, który potrafił sobie dać radę z awarią, sam poradził z usunięciem usterki.

Poczucie obowiązku, zaradność, wysoka odpowiedzialność, to cechy charakteryzujące żołnierzy pełniących służbę w Polskiej Wojskowej Jednostce Specjalnej.

NIESPODZIANKI PUSTYNI

W ZAKRES moich obowiązków wchodziły częste wyjazdy służbowe na trasie Kair — Ismailia i odwrotnie. Pierwsze rejsy stanowiły atrakcję i wywoływały ciekawość, jednak gdy było ich więcej na trasie liczącej prawie dwieście kilometrów w jedną stronę, dawało się we znaki znużenie. I tylko posterunki żandarmerii arabskiej rozmieszczone co kilkadziesiąt kilometrów odmierzały tempo jazdy i „połykane" kilometry. Jedna taka podróż utkwiła mi szczególnie w pamięci. Po załatwieniu spraw służbowych, wracałem „Starem" z Kairu do Ismailii. Nic nie wskazywało na to, że podróż ta przyniesie mi jakiekolwiek niespodzianki. Tymczasem na pustyni, w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Kairu, zerwał się bardzo silny, porywisty wiatr, niosący całe chmury drobin piasku. W pierwszej chwili nie docenilibyśmy niebezpieczeństwa. Jednak z minuty na minutę widoczność stawała się coraz gorsza, coraz bardziej zaczynał dokuczać pył niesiony przez wiatr. Poleciłem kierowcy ostrożnie zjechać na pobocze drogi i stanąć.

Był to już najwyższy czas, bowiem za chwilę momentalnie pociemniało, a pył i piasek stał się tak dokuczliwy, że musieliśmy wraz z kierowcą pozawijać się w koce, które zresztą i tak niewiele nam pomogły. Trwało tak przez kilka minut i nagle wszystko pojaśniało, wiatr przestał wiać i gdyby nie fakt, że prawie nie było widać szosy spod nawianego piasku oraz ogromne jego ilości w kabinie, można byłoby powiedzieć, że nic się nie zdarzyło. Dalsza jazda odbyła się już bez przeszkód. Jak się dopiero później dowiedziałem złapał mnie na pustyni chamsin. Pierwszy raz w życiu przeżyłem burzę piaskową.

Około dwa miesiące później jechałem tą samą trasą. Również nic nie wskazywało na jakiekolwiek zakłócenia w podróży. Z daleka widziałem już przedmieście Ismailii, gdy uwagę moją zwrócił na horyzoncie ciemny, wirujący lej powoli przesuwający się obok szosy. Natychmiast przypomniałem sobie przygody z chamsinem i przygotowałem się na przyjęcie do kabiny większej ilości piasku. Jakie było moje zdziwienie. Kiedy z chwilą zbliżania się do owego leja, o szyby samochodu zamiast piasku zaczęły bębnić krople deszczu. Nastąpiła ulewa, która u nas w kraju nosi miano „oberwania chmury". Obawiałem się czy nasz kilkutonowy „Star" nie zamieni się w pływający transporter. Trwało to jednak bardzo krótko i raptownie minęło tak, jak nas zaskoczyło. Słońce w ciągu kilku minut wysuszyło asfalt. Było to moje drugie spotkanie z żywiołem na pustyni.

Teksty i zdjęcia:
Jan KARPIŃSKI

AUTOR (z lewej) i sierż. Norbert Bronk pozują do pamiątkowego zdjęcia z żołnierzem kontyngentu Ghany.

AUTOGRAF GENERAŁA

PEWNEGO DNIA zostałem zaproszony przez jednego z naszych oficerów majora Edwarda Urbanowicza, na korty. Mjr Urbanowicz znany był z tego, że każdą wolną chwilę poświęcał tenisowi.

Korty mieściły się w jednej z najładniej utrzymanych dzielnic Ismailii. Jak się później dowiedziałem, zjeżdżała tutaj cała śmietanka towarzyska tętniącej już życiem Ismailii oraz oficerowie sztabu UNEF-u. Na kilku boiskach tenisowych rozgrywano już partia, kiedy w pewnej chwili nastąpiło poruszenie. Na parking podjechał „Passat" z numerem rejestracyjnym UNEF-2. Z samochodu wysiadł francuski generał, szef sztabu UNEF — Emanuel Erskine. Jak znaną i lubianą tutaj był postacią miałem możność przekonać się za chwilę.

Serdeczne powitania, uściski dłoni. Dłużej gen. Erskine zatrzymał się przy grupie, wśród której znajdował się mjr Urbanowicz — niemal stały partner generała od tenisa. Korzystając z możliwości nie służbowego spotkania z oficerem dowództwa UNEF-u poprosiłem gen. Erskinea o wpisanie się do księgi pamiątkowej. Autograf ten jest obecnie jednym z cenniejszych w moich zbiorach z pobytu w PWJS DSZ ONZ na Bliskim Wschodzie.

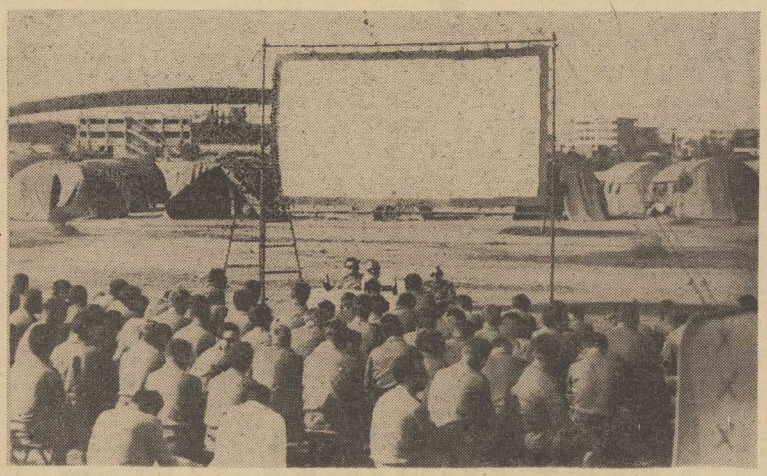

W POLSKIM obozie podczas spotkania z korespondentem PAP Bolesławem Nenckim. Na drugim planie wielki ekran kinowy.

Polscy judocy w czołówce...

„OLIMPIJSKI turniej na igrzyskach w Montrealu potwierdził, że mija dominacja judoków japońskich" — stwierdził radziecki trener Aleksander Łukiszaw. Reprezentanci ZSRR walczą z nimi jak równy z równym. Coraz częściej o sukcesy kuszą się zawodnicy Francji, NRD, Kuby, Polski.

Reprezentanci tych krajów tworzyć będą czołówkę w igrzyskach olimpijskich w Moskwie, a potencjalnymi kandydatami do medali będą — prócz radzieckich judoków — przedstawiciele Francji, NRD, Polski i oczywiście Japonii. Z czołowych obecnie zawodników radzieckich na olimpiadzie w Moskwie szanse występu mają przede wszystkim 24-letni Władimir Niewzorow oraz 26-letni Walery Dwojnikow. Z zagranicznych zawodników najwięcej szans dają Francuzowi Jeanowi-Lucowi Rouge oraz Japończykowi Harumi Uemura".

Było dobrze, choć mogło być jeszcze lepiej

Sportowy finisz roku

Dziś poznamy „złotą dziesiątkę"

MIJA ROK 1976 XXI rok olimpiad nowożytnych. Składamy sobie życzenia, aby następny — 1977 — był jeszcze pomyślniejszy. Będzie on miał przecież szczególne znaczenie w światowym sporcie, wkraczamy bowiem w okres intensywnych przygotowań do XXII Igrzysk Olimpijskich. Moskwa, stolica Kraju Rad, będzie pierwszym miastem socjalistycznego obozu, w którym rozegrana zostanie Olimpiada.

DO tego wydarzenia intensywnie przygotowują się sportowcy na całym świecie, a tak że Polacy. W Montrealu byliśmy w czołówce, jednak dzieliła nas spora różnica punktów od NRD, ZSRR, USA. Wiadomo, że w Moskwie jeszcze trudniej będzie o medale.

DUMNI jesteśmy ze wspaniałych wyczynów naszych sportowców, z medali złotych, srebrnych i brązowych. Tak jednak bywa, że najbardziej radują te, które zdobyli ci na których „nie liczono" Gerard Pociak — najznakomitszy 5-boista, czy Jacek Wszoła — nasz wspaniały skoczek wzwyż są dziś tak sławni jak Irena Szewińska. Olimpiada była największym wydarzeniem 1976 roku. Ale przecież nasi sportowcy świetnie zaprezentowali się także na innych imprezach — mistrzostwach świata i Europy, przywożąc wiele cennych medali. Bilans osiągnięć mijającego roku jest korzystniejszy od poprzedniego. Spełniły się więc ubiegłoroczne życzenia noworoczne.

POMYŚLNIE zakończyli mijający rok sportowcy naszego województwa. Żeglarz **Kazimierz Jaworski,** dokonał największego w polskim jachtingu wyczynu zajmując drugie miejsce w transatlantyckich regatach żeglarzy samotnych. Sześcioro szczecinian weszło w skład reprezentacji na XXI IO. Z Montrealu dwóch szczecinian — **Henryk Wawrowski,** i **Janusz Brzozowski** — powróciło z medalami — srebrnym i brązowym. Szczecińscy sportowcy w 1976 roku zdobyli na mistrzostwach Polski 63 medale, tzn. o trzy więcej niż w 1975 roku. Jest więc lepiej, choć uważa się, że mogło być jeszcze lepiej. Tego właśnie — pomyślniejszych osiągnięć w nadchodzącym roku 1977 życzy my szczecińskim organizacjom sportowym, klubom, działaczom, trenerom i zawodnikom.

W 1976 ROKU pomyślnie rozwijał się sport masowy. Widzieliśmy to m. in. na przykładzie XII TN, który był największym z dotychczas organizowanych. Coraz więcej imprez organizują SZS-y, bardzo dobrze kwitnie sport na szczecińskiej wsi. Z okazji Nowego Roku, działaczom sportu masowego składamy serdeczne życzenia coraz większych osiągnięć na tym trudnym odcinku pracy.

W NOC sylwestrową, na Balu Olimpijczyka, który tym razem odbędzie się w reprezentacyjnej kawiarni „Zamkowa", poznamy najlepszych sportowców i trenerów 1976 roku wybranych w plebiscycie Czytelników „Kuriera Szczecińskiego". Na balu tym pierwszy raz zaprezentujemy „złotą dziesiątkę sportowców" i „złotą trójkę trenerów". Natomiast pełną listę laureatów ogłosimy w poniedziałkowym „Kurierze".

Naszym Czytelnikom, sympatykom sportu, życzymy wielu emocji na zawodach sportowych w 1977 r. i przyjemnej zabawy sylwestrowej.

Wszystkiego najlepszego!

Pierwsze noworoczne imprezy sportowe

JUŻ 2 stycznia odbędą się w Szczecinie pierwsze w nowym — 1977 roku imprezy sportowo-rekreacyjne.

Ognisko „Mors", działające przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz" zaprasza szczecinian na osiedlową ścieżkę zdrowia. Zajęcia rozpoczną się o godz. 10. Zbiórka uczestników przy Domu Kultury „Hetman" ul. 9 Maja 17.

Ognisko TKKF „Rekreacja" proponuje udział w kuligu na trasie Głębokie, Bartoszewo, Tanowo, Głębokie. Opłata od osoby wynosi 110 zł. Początek kuligu o godz. 15.

Międzyspółdzielniane Ognisko „Start" zaprasza na imprezy do Parku Kasprowicza i Lasku Arkońskiego. W Parku Kasprowicza (od godz. 10) można będzie wziąć udział w I kroku narciarskim oraz pojeździć na sankach. Zbiórka chętnych koło amfiteatru. Dla uczestników drugiej imprezy — w Lasku Arkońskim (zbiórka o godz. 10 na pętli linii tramwajowej 3) działacze ogniska przygotowali narciarski spacer. Warunkiem udziału w niedzielnym relaksie ze „Startem" jest posiadanie własnego sprzętu.

Koło amfiteatru w Parku Kasprowicza na amatorów narciarstwa oczekiwać będą od godz. 10 działacze Klubu Narciarskiego PTTK, pod których okiem będzie można poznawać pierwsze tajniki tego sportu.

POPULARNY szczeciński „Lodogryf" 31 bm. i 1 stycznia będzie nieczynny. W niedzielę natomiast (2.I.1977) ślizgawki odbywać się będą wg następującego harmonogramu: godz. 9.20—10.50 i 11.15—12.45 — ślizgawki dla młodzieży od lat 10 do 15; godz. 13.15—14.45 — dla dzieci do lat 10 wraz z opiekunami; 15.20—16.50 i 17.35—19.05 — dla młodzieży od lat 16 oraz od godz. 20.20 do 21.50 — dla osób dorosłych.

Osobom, które w przedstawionym programie imprez nie znajdą nic dla siebie, proponujemy wybranie się na spacery po Lasku Arkońskim i Parku Kasprowicza oraz innych terenach, na których można zażyć relaksu.

Kibiców natomiast zachęcamy do wybrania się na III Bieg Sylwestrowy o puchar wojewody szczecińskiego, który rozpoczyna się 2 stycznia w Chociwiu o godz. 10. Meta znajduje się w Stargardzie przy Rynku Staromiejskim, gdzie pierwsi zawodnicy spodziewani są ok. godz. 12.

Ogółem udział w imprezie weźmie ponad 400 zawodniczek i zawodników z klubów krajowych oraz CSRS, NRD i Bułgarii. (jg)

BEZ SŁÓW

Najlepsi szachiści w TM-E

W SZCZECIŃSKIM Pałacu Młodzieży zakończyły się niedawno Drużynowe Mistrzostwa Szachowe Szkół Ponadpodstawowych o puchar Pałacu Młodzieży. W finale startowało 12 drużyn a każda z nich liczyła trzech graczy. Najwięcej punktów zdobyła drużyna Technikum Mechaniczno-Energetycznego. Drugie miejsce przypadło w udziale szachistom z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 a trzecie — LO nr 8.

W klasyfikacji indywidualnej zdecydowane zwycięstwo odniósł uczeń TM-E Mirosław Domosud. Drugą lokatę wywalczył Sławomir Gulbinowicz — również z tego technikum, a trzecie — Zbigniew Staniewski z LO nr 8. (l)

3 polskie drużyny w Pucharze UEFA?

EUROPEJSKA Unia Piłkarska dokonała rozdziału miejsc w rozgrywkach o swój puchar. W sezonie 1977/78 w Pucharze UEFA po 4 drużyny mogą zgłosić: Anglia, RFN i Włochy, po 3 zespoły — Hiszpania i Szwajcaria, po 2 — Austria, Belgia, Bułgaria, CSRS, Dania, Francja, Grecja, Holandia, Jugosławia, NRD, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Szkocja, Szwecja, Turcja, Węgry, ZSRR. Pozostałe kraje zgłaszają po jednej drużynie. W przypadku zwolnienia się miejsca (w rozgrywkach uczestniczą 64 zespoły) Polska może zgłosić 3 drużyny. Jeśli Polska tego nie uczyni — wówczas prawo to przysługuje w kolejności — Bułgarii, NRD i CSRS.

A więc dodatkowa szansa, także dla Pogoni.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — nieczynny; POLSKI — nieczynny; MUZYCZNY — „Machiavelli" g. 16 (niedziela); PLECIUGA — „O Kasi, co gąski zgubiła" g. 11 (niedziela).

KINA

DRUŻBA (tel. 356-05) „Przepowiednia" g. 15.30, 18, 20.30, meksyk., l. 18; sobota i niedziela: „Stróż plaży w sezonie zimowym" g. 15.30, 18, 20.15, jug., l. 15; KOSMOS (tel. 380-03) „Trędowata" g. 17, 19, pol., l. 12; „Oddział" g. 15; Maraton filmowy g. 22 (filmy: „Lili kochaj mnie" fr.; „Płonący wieżowiec" USA; „Powodzenia stary" fr., sobota: „Trędowata" g. 17, 19; „Oddział" g. 21; niedziela: g. 9, 13, 15, 21; „Trędowata" g. 11, 17, 19; BAŁTYK (tel. 733-35) „Ucieczka Mr McKinleya" g. 10.30, 17.30, radz.; „W krainie pieczonych gołąbków" g. 13.30, 15.30, 20.30, NRD, l. 15; sobota: „W krainie pieczonych gołąbków" g. 15.30 20.30; „Ucieczka Mr McKinleya" g. 17.30; niedziela: g. 10.30, 17.30; „W krainie pieczonych gołąbków" g. 13.30, 15.30, 20.30; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Wyrzos" g. 9, 11, 13, 15, pol., l. 12; sobota: g. 16, 18.15, 20.30; niedziela: g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21; POLONIA (tel. 22-18-34) „Przygody Hucka Finna" g. 16; „Flic story" g. 18, 20.15, fr., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) „Czerwony Kapturek" g. 10; „Smarkacz na boisku" g. 13, 15; „Noce i dnie" g. 17, 19.30, pol., panoram., cz. II, l. 15; „Taka była Oklahoma" g. 22, USA, panoram. (piątek, sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Zapach kobiety" g. 16, 18, 20, wł., l. 18; sobota i niedziela: g. 14, 16, 18, 20; SZMARAGDOWE (Zdroje) sobota: „Syn" g. 17, 19, fr., l. 15; niedziela: g. 15, 17, 19; MEWA (Żelechowo) „Morderstwo w Orient Expressie" g. 18, ang., l. 15; sobota i niedziela: „Morderstwo w Orient Expressie" g. 14, 16; „Powinowactwo z wyboru" g. 18, NRD, l. 15; PRZYJAŹŃ (Dąbie) sobota: „Smuga cienia" g. 16, pol.; „Nashville" g. 18, USA, panoram.; niedziela: g. 17, 19.30; „Smuga cienia" g. 15; HUTNIK (Stołczyn) sobota: „Hitler z naszej ulicy" g. 16.30, jug., l. 15; „Wielki Gatsby" g. 18.15, USA, l. 15; niedziela: „Hitler z naszej ulicy" g. 17, 18.45; 1 MAJ (Żydowce) niedziela: „Partita na instrument drewniany" g. 16.30, pol., l. 15; „Od siedmiu wzwyż" g. 18, USA, l. 18; BAJKA (Police) „Sami swoi" g. 17, 19, pol. (piątek i sobota); niedziela: „Oni walczyli za Ojczyznę" g. 17, 19, radz., l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) niedziela: „Dowódca armii" g. 18, radz.; SYRENKA (Jasienica) piątek: „Afonia" g. 18, radz.; niedziela: g. 17, 19; ZATOKA (Nowe Warpno) niedziela: „Nieśmiertelni" g. 18, rum., l. 15; WISŁA (Goleniów) sobota i niedziela: „Ocalić miasto" pol., l. 12; „Od siedmiu wzwyż" USA, l. 18; ROBOTNIK (Pyrzyce) piątek i sobota: „Biały Basiliek" radz., l. 12, panoram.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

SOBOTA

POLONIA — „Gwiazdka" g. 12; „Janosik" g. 13.30; PIONIER — „Czerwony Kapturek" g. 10, 11, 12; SZMARAGDOWE — „Chłopiec z gitarą" g. 15.15; MEWA — „Niezdolny do służby liniowej" g. 12.30; PRZYJAŹŃ — „Oczekiwanie" g. 15.30; HUTNIK — „Weronika" g. 15; BAJKA — „Mały wyścig" g. 12; PROMIEŃ — „Mniejszy szuka Dużego" g. 12.

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Król zimy" g. 9.30; POLONIA — „Janosik" g. 13.30; PIONIER — „Czerwony Kapturek" g. 10, 11, 12; PROMIEŃ — „Mniejszy szuka Dużego" g. 12; SZMARAGDOWE — „Chłopiec z gitarą" g. 13.30; MEWA — „Niezdolny do służby liniowej" g. 12.30; PRZYJAŹŃ — „Oczekiwanie" g. 14; HUTNIK — „Weronika" g. 12.30; 1 MAJ — „Weronika w krainie czarów" g. 18; BAJKA — „Mały wyścig" g. 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Kapitan" g. 16; SYRENKA — „Podwodna wycieczka" g. 16; ZATOKA — „Na tropie Sokoła" g. 16; HETMAN — „Plaster miodu" g. 11, 12.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.: Stare srebra ze zbiorów własnych; Malarstwo polskie: Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat: Przyroda morza: Urządzenia i mechanizmy statków morskich: Go spodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim: Kultura Afryki Zachodniej: Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim: Wystawa przyrodnicza: ptaki. Kuchnia staropomorska: „Pejzaż w malarstwie epok dawnych XVI—XX wieku" — godz. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Militaria XIX—XX w.: „1945 rok na Pomorzu Zachodnim w rodzinnym albumie" g. 9—15; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — prace Bogumiły Janiny Osipowicz.

W SOBOTĘ — nieczynne:

W NIEDZIELĘ — czynne w godz. 10—16.

Brutalniejsza jest tylko wojna...

AMERYKAŃSKI FOOTBALL to najbrutalniejsza walka sportowa świata. Bilans ubiegłorocznego sezonu, to DZIESIĘCIU ZABITYCH i ponad MILION różnego rodzaju USZKODZEŃ CIAŁA. Przed meczem wielcy, silni mężczyźni modlą się o życie, po meczu dziękują Bogu, że wyszli z zapasów cało. Zawodowy football zorganizowany jest w USA jak przemysł i w istocie jest przemysłem. Socjologowie podkreślają znaczenie footballu jako dźwigni społecznego awansu dla Murzynów i dla białych warstw ludności, znajdującej się na niższych szczeblach amerykańskiej drabiny społecznej.

PONIŻEJ streszczamy reportaż Juergena Petschulla pt. „Amerykański football — najbrutalniejszy sport świata" (STERN) i artykuł Ignaza Stauba pt.: „Rycerze o smutnych i wspaniałych postaciach" (DIE WELTWOCHE).

TEN chłopiec może budzić strach: dwa metry wysokości, plecy jak szafa, rozwichrzone włosy, wielkie wąsiska. Stoi przy barze w bostońskim hotelu i pije lemoniadę. Sam siebie trochę się boi, kiedy mówi: **To co muszę jutro zrobić jest samobójczym zajęciem".**

JESZCZE przed rokiem Ken Bernich z Nowego Orleanu był studentem nauk politycznych i historii. Potem zmienił kierunek zainteresowań i został zawodowym sportowcem. Gra w amerykański football, który uchodzi za najbrutalniejszy sport świata. Football nie ma nic wspólnego z europejską piłką nożną. Co roku 1,4 miliona młodych ludzi ubranych w hełmy ochronne ze specjalnym „kagańcem" na twarz, w wyściełane, chroniące przed uderzeniami, naramienniki, kamizelki, nakolanniki — idzie do walki, w której wszystkie chwyty są dozwolone i przysparzają sobie około 1 300 tysięcy obrażeń, przeważnie połamanych kości. Honoraria lekarskie za leczenie footballowych złamań i ran, wynoszą ponad 300 milionów dolarów rocznie. W ostatnim sezonie pomoc lekarska dla 10 graczy okazała się spóźniona — ich zwłoki zostały wyniesione z boisk przez kolegów... A idzie przecież tylko o to, aby przenieść ważącą 400 gramów piłkę w kształcie jaja, za linię boiska, na pole przeciwnika.

— JUTRO — mówi Ken Bernich pijąc lemoniadę, ponieważ trener zabronił mu surowo picia alkoholu — muszę natychmiast po gwizdku, z piłką pod pachą, pobiec możliwie jak najdalej na teren przeciwnika. Wtedy rzuci się na mnie pół tuzina barczystych chłopów, zaczną mnie kopać, tłuc pięściami i zsuwać wszystkie chwyty, by przygwoździć mnie do ziemi.

Bernich jest zawodowym footballistą, ale w słynnej drużynie „New York Jets" jest jeszcze nowicjuszem. Co dzieje się na meczach, wie już z własnego doświadczenia: ma za sobą dwa złamania kości i jedno wywichnięcie ramienia. Wie też dobrze, że lęk gracza przekształca się z chwilą rozpoczęcia gry we wściekłość. Więc pomknie do przodu i będzie bronił piłki, jakby chodziło o jego własne życie. W istocie idzie o jego życie, a w każdym razie o zawodową egzystencję. Widzowie, reporterzy prasowi, kamery telewizyjne, trenerzy — wszyscy powinni być świadkami jego wielkiego występu. Ken chce wykorzystać swoją szansę.

CO właściwie pchnęło Kena do tak brutalnego zawodu? Chłopiec odpowiada: **„Możesz szybko zostać inwalidą, ale możesz także w ciągu kilku lat zdobyć pieniądze i sławę jak mój kapitan, Joe Namath".**

Spośród tysiąca zawodowych footballistów, zrzeszonych w 28 zawodowych klubach, jest wiele gwiazd i jedna supergwiazda: 33-letni Joe Namath, syn węgierskiego imigranta. Kapitan drużyny „New York Jets" ogarnia szybciej niż jego koledzy sytuację na boisku, dzięki błyskawicznemu refleksowi zaskakuje je i oszałamia przeciwników, rzuca piłkę z odległości 30—40 metrów trafiając w najlepiej usytuowanych graczy przeciwnika. W ten sposób przed kilku laty poprowadził swoją drużynę do wygranej walki o nieoficjalne mistrzostwo świata i do zdobycia tytułu „Super Bowl". Prasa piała z zachwytu nazywając Joego „Mesjaszem footballu", zaś pewien fachowy magazyn sportowy opublikował artykuł, w którym znalazło się zdanie: **„Niezapomnianym zaszczytem dla każdego człowieka było móc uścisnąć dłoń Johna F. Kennedy'ego; niezapomnianym zaszczytem dla każdego jest uścisk dłoni Joego Namatha".**

JEGO ręka jest duża, silna i mokra. Cały Joe jest mokry i nagi, wyszedł właśnie spod prysznica. Na jego owłosionej piersi widnieje złoty amulet. Wiele dziewcząt w USA marzy o takim widoku, gdyż śmiejący się zawsze Joe uchodzi tu także za symbol seksu, za męski od powiednik słynnej aktorki Raquel Welch. Role, które grał w trzech filmach hollywoodzkich przyczyniają mu sławy, podobnie jak 6 książek, które już o nim napisano.

Długa jest lista jego sukcesów, ale lista cierpień nie jest krótsza: dwa złamania nosa, jedno złamanie kości z przemieszczeniem, wybite wszystkie przednie zęby, dwa wywichnięcia prawego ramienia, złamanie kości biodrowej, wyrwany kawał mięśnia w lewym udzie, dwukrotna operacja prawego kolana, w które trzeba było wsadzić srebrny gwóźdź, dwa zabiegi chirurgiczne lewego kolana, dziesiątki złamań i wywichnięć palców u rąk i nóg.

(cdn)

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany;

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 g. 19—7: DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Woj. Polskiego 72 g. 20—7.

SOBOTA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 6; WEWN. — Arkońska; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 (całą dobę); DOROSŁYCH — Woj. Polskiego 72 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od 20—8.

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska (przychodnie te same co w sobotę).

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 23-94-22; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 61-25-73.

SOBOTA I NIEDZIELA

JAGIELLOŃSKA 16 A (dodatkowo odtrutki i tlen) — tel. 371-55; AL. PIASTÓW 60 — tel. 463-17; MARCINA 1 — tel. 222-109; STOŁCZYN, N/Odrą 20 — tel. 23-94-22; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 61-28-20.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW

SOBOTA I NIEDZIELA

POLMOZBYT — ul. Przestrzenna 42 — tel. 613-823 — g. 8—16.

POMOC DROGOWA

SOBOTA

OPD-1 — SZCZECIN, al. Piastów — tel. 981 i 453-26; OPD-2 — ŚWINOUJŚCIE, ul. Barlickiego 4 — tel. 37-67;

NIEDZIELA

OPD-1 — SZCZECIN, al. Piastów 20 — tel. 453-26 i 981; OPD-4 — PYRZYCE, Sportowa 1 — tel. 617; OPD-7 — CHOJNA, Szczecińska 9 — tel. 516.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (piątek).

STAN PRZEJEZDNOŚCI DRÓG — tel. 426-51 (g. 7—20).

KOLEJOWA — tel. 460-23: Pociągi przyjeżdżające — 934: Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 59 — tel. 428-32 — g. 8—18 (piątek).

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 Losowanie Małego Lotka. 15.45 Dziennik (kol.). 15.55 Dla dzieci — „Zapraszamy do Smoczej Jamy". 16.55 Z serii „Tajemnice mórz". 17.45 Operowe qui pro quo (kol.). 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20 Przemówienie noworoczne I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka (kol.). 20.10 Kwadrans muzyki polskiej (kol). 20.25 TV Teatr Komedii „Panna mężatka" (kol.). 21.30 Komedia sensacyjna „Damski gang". 23.05 Rozrywkowy blok sylwestrowy.

PROGRAM II

15.15 Pegaz (kol.). 16 Komedia obyczajowa „Jak to w rodzinie". 17.10 Film wł. „Syn Spartakusa" (kol.). 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20 Przemówienie noworoczne I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka (kol.). 20.10 Kwadrans muzyki polskiej (kol.). 20.25 Komedia kryminalna — „Fachowiec z Caracas". 22 Filmowa wersja operetki „Księżniczka Czardasza" (kol.). 23.40 Żart filmowy CSRS „Sylwestrowy wieczór". 0.05 Film ang. „Rabunek z bronią w ręku". 1.40 Komedia filmowa — „Jajko".

SOBOTA

PROGRAM I

9 Film „Wyzwanie dla Robin Hooda" (kol.). 10.35 Sportowy przegląd roku (kol.). 11.50 Dziennik i powtórzenie przemówienia noworocznego (kol.). 12.14 Koncert noworoczny z Wiednia (kol.). 13.25 Dla dzieci „Bajkowy koncert życzeń". 14.15 Film „Elza z afrykańskiego buszu" (kol.). 15.45 O sukcesie polskich koszykarzy (kol.). 16.50 Turniej 4 Skoczni (kol.). 17.20 Komedia radz. „Szczęśliwego Nowego Roku". 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.40 Film TVP „Daleko od szosy" (kol.). 22.05 Teatr Komedii „Ciotka Karola". 23.28 Spotkanie z gwiazdą (kol.).

PROGRAM II

BLOK REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH

10 Film muzyczny „Kto śpiewa nie grzeszy" (kol.). 11.35 Stare Kino — „Na zachód" — z udziałem braci Marx. 13 Komedia pr. pol. „Szczęściarz Antoni". 14.30 Musical CSRS „Święta grzesznica" (kol.). 16.15 Film TVP „Czterdziestolatek" (kol.). 17.05 Film „Romulus i Remus". 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.40 Film „Małżonkowie roku II". 22.20 Film wł. „Na wirażu".

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 TV szkoła średnia. 8.30 Studio Sport. 9 Teleranek (kolor). 10.30 Antena. 10.45 Wielkie bitwy historii (kol.). 11.50 Dziennik (kol.). 12.10 Rolnicze rozmowy. 12.40 Wielka Gra — teleturniej (kol.). 13.35 „Piórkiem i węglem" (kol.). 14 Dla dzieci „Andersen i słowik" (kol.). 14.35 Klub Sześciu Kontynentów (kol.). 15.30 Losowanie Dużego Lotka. 15.45 Plebiscyt na najlepszego sportowca roku (kol.). 17 Recital Elżbiety Jaroszewicz. 17.35 Film radz. „Szczęśliwego Nowego Roku" cz. II (kol.). 18 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.40 Bajka dla dorosłych. 20.50 Film „Wojna i pokój". 21.40 Teatr TV „Nigdy nic nie wiadomo". 23.05 Graj dudko, graj.

PROGRAM II

9.30 Film CSRS „Porcelanowe panienki" (kol.). 11.10 Film ang. „Kowboju do dzieła" (kol.). 12.45 Stare Kino — „Cezar i Kleopatra". 14.55 „Czterdziestolatek" cz. II. 15.40 Film „Amerykanin w Paryżu" (kol.). 17.25 Film pol. „Walet pikowy". 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.40 Film „Dwanaście krzeseł" (kol.).

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.30 Program rozrywkowy. 15.30 „Jak by to było?". 16 Film TV CSRS. 16.50 Program dla dzieci. 17.10 Wiadomości. 17.30 IX Symfonia L. van Beethovena. 18.45 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 „Wakacje bez końca". 21.25 Program sylwestrowy. 0.55 Muzyka taneczna.

SOBOTA

9.25 Kronika. 10 Sztuka „Skradziona cebula". 11 „Tajemniczy baobab". 11.40 Koncert symfoniczny. 12.50 Wiadomości. 13 „Porcelana". 13.30 Skoki narciarskie. 15.30 Bajka „Wesele zajączka". 16.30 Film TV CSRS. 17.10 Wiadomości, kronika, polecamy. 17.35 Film historyczny — „Bracia". 19.10 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.25 Ang. film krym. „Zapomnij o Lizie Curtis". 22.40 Piosenki w śniegu i przy kominku. 23.25 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Bajka. 10.45 Między Selengą a Bajkałem. 11 Program muzyczny. 12.30 Od niedzieli do niedzieli. 13 Wiadomości, kronika. 13.10 „Górskie małpy". 13.55 Film CSRS „Lustro dla Krystyny". 15.25 Sztuka TV „Przyszła w puszczy". 16 Sport. 17.10 Wiadomości. 17.35 Sztuka TV „Proces". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Miłość i królowa". 21.45 Mistrzowie piosenki. 22.15 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19.
15.05 — List z Polski. 15.10 — Z polskiej fonoteki. 15.35 — Stary i nowy rock and roll. 16.06 — Czym był ten rok w jego życiorysie. 16.26 — Tańce lat 30. 17.00 — Przebój Radiokuriera 76. 19.20 — Rytmy lat 70. 19.55 — Polonez. 20.00 — Przemówienie noworoczne. 20.15 — Tańce polskie. 20.30 — Sylwester humoru i satyry. 23.53 — Toast noworoczny. 0.07—1.37 — 1.37—6.00 — Sylwester z Andrzejem Rosiewiczem.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 16.30, 19; SERWIS RYBACKI: 18.25.
13.35 — Wokół spraw naszego stołu. 13.52 — W rytmie samby. 14.10 — Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 — Tu Radio — Moskwa. 14.45 — Sergiusz Prokofiew — I Symfonia D-dur. 15.00 — Zawsze o 15. 15.40 — Studio Słonecznik. 16.00 — Z tańcem przez wieki. 16.20 — Ludowy koncert życzeń. 16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 — Lekcja tańca. 17.15 — Dyskusja literacka. 17.35 — Z tańcem przez wieki. 18.40 — Z tańcem przez wieki. 19.20 — Z tańcem przez wieki. 19.55 — Polonez. 20.00 — Przemówienie noworoczne. 20.15 — Tańce polskie. 20.30 — Wieczór sylwestrowy z Lucjanem Kydryńskim. 23.53 — Toast noworoczny. 0.07—5.30 — Sylwester z wodzirejem.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.16 — Dawnych wspomnień czar. 15.30 — My, wrocławianie. 15.50 — „Co robić w noc sylwestrową". 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 — Powracająca melodyjka — „Love story". 16.45 — Nasz rok 76. 17.05 — Muzyczna poczta UKF. 17.40 — Śmierć jak pomarańcza. 18.00 — Relaks przed balem. 18.30 — Polityka dla wszystkich. 18.45 — Przeboje 40-latków. 19.00 — „Pisane na wodzie". 19.35 — Opera tygodnia. 19.50 — Polonez. 20.00 — Przemówienie noworoczne. 20.30 — Bawmy się razem z nami. 1.37—6.00 — Sylwestrowa dyskoteka.

PROGRAM IV
(UKF 66,76 MHz)

16.05 — Stylizacje taneczne Henryka Wieniawskiego. 16.20 — „Archeolog — uczony i detektyw". 16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 — Muzyczny program stereofoniczny. 18.05 — Informujemy, proponujemy, radzimy. 18.25 — O czym śnią rośliny. 18.45 — Napoje różnych narodów. 19.05 — Dyskoteka jazzowa. 19.55 — Polonez z Pr. I. 20.00 — Przemówienie noworoczne. 20.15 — Tańce polskie. 23.53 Program stereofoniczny warszawski. 23.53 — Toast noworoczny. 0.07—2.00 — Program stereofoniczny warszawski.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.
7.30 — Moskwa z melodią i piosenką. 8.05 — „Z krzyżem na ramieniu". 8.25 — Noworoczna parada jazzu i piosenki. 9.05 — „Podróż w dalekie lata". 9.35 — Muzyczny kulig. 10.05 — Jazz dla wszystkich. 10.30 — Wybieramy przebój roku 76. 11.00 — Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Baśnie z bliska i daleka". 11.25 — Muzyczne pozdrowienia od przyjaciół. 12.05 — Powtórzenie przemówienia noworocznego. 12.15 — Tańce polskie. 12.30 — „To i owo" magazyn literacki. 13.30 — Jedziemy, jedziemy szerokim gościńcem. 14.00 — Gwiazdy piosenki. 15.00 — Koncert życzeń. 16.05 — Przedstawiamy, komentujemy. 16.20 — Nowości polskiej jazzu. 16.40 — Nowości polskiej piosenki. 17.00 — Nowości muzyki instrumentalnej. 17.20 — Przebój Radiokuriera. 19.15 — „Irena... Irena... Irena". 19.45 — „Parada przebojów" — grają Marek i Wacek. 20.05 — Ulubione arie operetkowe. 20.30 — Ziemia, człowiek, Wszechświat. 21.05 — „Wielki bal" magazyn literacki. 22.35 — Noworoczna dyskoteka. 23.20 — Noworoczna dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 18.30, 21.30, 23.30.
7.35 — Koncert popularny muzyki polskiej. 8.35 — „Z demografem o Polakach". 8.55 — Józef Serafin na organach Katedry w Oliwie. 9.40 — Miniatury kameralne na bis. 10.00 — Teatr PR „Klub Stu Diabłów". 10.53 — „Polacy na świecie" — cz. 1. 11.40 — „Kalendarze". 12.05 — Powtórzenie przemówienia noworocznego. 12.15 — Tańce polskie. 12.30 — Polacy na świecie cz. II. 13.30 — Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 — Radiowy Teatr dla Dzieci „O czym myślą przedpiśniegi". 15.30 — Polacy na świecie cz. III. 16.20 — Teatr PR „Nowy Rok". 17.20 — Nowy Rok na Bałkanach. 17.40 — Polacy na świecie cz. IV. 18.35 — II kwartet smyczkowy Marka Stachowskiego. 19.00 — „Matysiakowie". 19.30 — Polacy na świecie cz. V. 20.00 — „Podróż do wnętrza poduszki". 20.30 — Polacy na świecie cz. VI. 21.50 — Muzyka jazzowa. 22.10 — Polacy na świecie cz. VII. 22.30 — Giełda dowcipu. 23.35 — Tańce staropolskie.

PROGRAM III

7.30 — Muzyczny kulig. 8.35 — Piosenki dla solenizantów. 9.00 — „Pantaleon i wizytantki". 9.10 — Hej, dzień się budzi. 9.30 — „Szanse". 9.50 — Funky po polsku. 10.20 — Najlepsi z najlepszych. 11.00 — Gra Światosław Richter. 11.50 — „Podanie". 12.50 — „Pantaleon i wizytantki". 14.05 — Najlepsi z najlepszych — rock 76. 14.30 — Reportaż konkursowy „Urodziny". 15.00 — „Źródło tajemnic". 15.20 — W kabaretach starej Warszawy. 15.30 — Reportaż konkursowy „U Gozdoszków na Luboni". 16.15 — Najlepsi z najlepszych — jazz 76. 16.45 — Ballady z Carnegie Hall. 17.15 — Reportaż konkursowy „U Gozdoszków na Luboni Małym". 17.40 — W kabaretach Paryża. 18.10 — „Tajemnica mahoniowej szafy" — słuch. 18.32 — Przypominamy „Porgy and Bess" Gershwina. 19.00 — Beatlesów grają. 19.15 — Książka tygodnia. 19.35 — Opera tygodnia. — „Koronacja Poppei". 19.50 — „Śmierć w dzielnicy St. Pauli". 20.00 — W kabaretach Harlemu. 20.30 — Leonara — ballada. 20.45 — Beatlesów śpiewają. 21.15 — Anty Leonara — ballada Kornela Ujejskiego. 21.35 — Beatlesi śpiewają. 22.06 — Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 — „Pisane na wodzie". 22.45 — „Jodełki, sosenki". 23.05 — Tańce trafiły do jazzu.

PROGRAM IV

8.35 — „Dziś karnawał" — aud. rozrywkowa. 9.15 — Po sylwestrowym balu. 9.40 — „Idę sam". 10.10 — W tanecznym korowodzie. 10.40 — „Szczeciński sport 1976". 11.00 — Nagrania muzyki poważnej roku 1976. 12.05 — Noworoczny kram z piosenkami. 13.00 — Teatr Klasyki dla Młodzieży „Lalka". 14.00 — Program stereofoniczny. 16.05 — Muzyczny program stereofoniczny. 17.00 — Tu Studio-4. 18.00 — „Z Mazowszem po kraju i świecie". 18.30 — „Lucia — królowa światła". Powitanie Nowego Roku w wielu krajach świata. 19.00 — Kulisy historii. 19.15 — „Wśród lodów i śniegów Spitzbergenu". 19.30 — Program stereofoniczny — warszawski. 22.10 — Radiowe portrety Polaków. 22.30 — Gwiazdy muzyki jazz-rock.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 20, 21, 23.
7.30 — Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 — Różdżka prawdę ci powie. 8.30 — Przeboje sprzed lat. 9.15 — Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 — Po jednym horusie. 10.25 — Lista Przebojów. 11.00 — Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych. 11.25 — Radiowa Musicorama. 12.05 W samo południe. 13.35 — Koncert muzyki popularnej. 13.00 — Budzik niedzielny. 13.30 — Śladami kapel ludowych. 14.00 — Recital z pauzą. 14.10 — Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 — Recital z pauzą. 14.30 — „W Jezioranach". 15.00 — Koncert życzeń. 16.10 — Teatr PR — „Trójkąt liryczny". 16.50 — Gra big-band PWSM. 17.00 — Studio Młodych. 18.10 — Magazyn muzyki rozrywkowej. 19.15 — Przy muzyce o sporcie. 20.05 — Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.20 — Gra zespół J. L. Pouty'ego. 20.40 — Z teatralnego afisza. 21.05 — Parada polskiej piosenki. 21.30 — Jarmark cudów. 22.30 — Rewia piosenek. 23.05 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 23.20 — Muzyczne telegramy ze świata. 0.31 — Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.
6.40 — Z malowanej skrzyni. 7.00 — Dzień dobry, muzyko! 7.35 — Felieton literacki. 7.45 — Budzik niedzielny. 8.25 — Zawsze w niedzielę. 8.35 — Radioproblemy. 8.45 — Polska muzyka ludowa. 9.00 — Podróże bałtyckie cz. III. 9.30 — Utwory J. S. Bacha. 9.50 — Tygodniowy przegląd prasy. 10.00 — Rozmaitości muzyczne. 10.30 — Przeciem małżonką prawa waszą. 11.00 — Studio Młodych. 11.40 — Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 — Noworoczne pieśni i tańce ludowe. 12.35 — Czy znasz tę książkę. 13.00 — Poranek symfoniczny. 14.00 — Parnasik. 14.30 — Z. Noskowski — Kwartet smyczkowy d-moll. 15.00 — Radiowy Teatr dla Dzieci — „Goean". 15.45 — Jacques Ibert — „Escales". 16.00 — Koncert Chopinowski. 16.30 — Sylwester humoru i satyry. 18.00 — Prix Mondial du Disque. 18.35 — Felieton aktualny. 18.45 — Graj kapelo, graj od ucha. 19.00 — Teatr PR „Stary Nowy Rok". 20.05 — Karnawał... nieco poważniej. 21.00 — Wojsko, strategia, obronność. 21.15 — Piosenki żołnierskie. 21.55 — Wirtuozi nowej muzyki. 22.30 — Na strychu przed północą. 22.35 — Chansons Clementą Jannequin. 23.23 — Gra trio C. Bassiego. 23.35 — Walce i landery.

PROGRAM III

8.35 — Co kto lubi. 9.00 — „Pantaleon i wizytantki". 9.10 — Hagaw z Rosiewiczem. 9.30 — Coś z noworocznych postanowień. 9.50 — Hagaw bez Rosiewicza. 10.00 — „60 minut na godzinę". 11.00 — Przeboje dla nastolatków. 11.15 — Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 — General Zygmunt Berling. 12.25 — Muzyka z sal koncertowych. 13.15 — Reportaż konkursowy. 13.40 — Przygody w raju. 14.05 — Peryskop. 14.30 — Gra Big Band „Stodoła". 14.45 — Za kierownicą. 15.10 — Przeboje z nowych płyt. 15.50 — Reportaż konkursowy. 16.15 — Muzyczne premiery. 16.45 — Na całym świecie karnawał. 17.15 — Antologia piosenki francuskiej. 17.40 — Reportaż konkursowy — Jej wszyscy synowie. 18.00 — Mini-max. 18.35 — „Finis muadi" — słuch. 18.55 — Na całym świecie karnawał. 19.35 — Opera tygodnia. 19.50 — „Śmierć w dzielnicy St. Pauli". 20.00 — Cantores Minores Vratislavienses. 21.00 — Ballada staroniemiecka. 21.20 — Jak z bajki. 22.06 — Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 — Studio Teatralne — „Cnotliwa ladacznica". 23.25 — Wibrafonowe sola Gary Burtona.

PROGRAM IV

8.05 — Audycja wojskowa. 8.25 — Słowiańskie rytmy i melodie. 8.45 — Z najskrytszymi życzeniami. 9.25 — Notatnik kulturalny. 9.40 — Impulsy UKF (stereo). 10.20 — Sprzężenia muzyczne. 11.00 — Laureaci chopinowscy na płytach. 12.05 — W samo południe. 12.35 — Muzyka. 13.00 — Teatr Klasyki dla Młodzieży „Lalka". 14.00 — Program stereofoniczny warszawski. 16.05 — Koncert życzeń. 16.25 — Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 — Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 — Gra zespół „Extra ball". 18.10 — 14 lekcja języka łacińskiego. 18.30 — Między fantazją a nauką. 19.00 — Program stereofoniczny warszawski. 22.10 — Program stereofoniczny warszawski.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I
PONIEDZIAŁEK, 3.I.77

15.50 — NURT. 16.40 — Obiektyw. 17.55 — „Siedemnaście mgnień wiosny". 20.40 — Teatr TV: „Wieczór Trzech Króli".

WTOREK, 4.I.77

11.30 — „Wojna i pokój". 17 — Studio Telewizji Młodych. 17.50 — Świat i Polska. 18.25 — Sport. 20.40 — „Zbyszek" — pol. film fab. 22.10 — Retroinspekcja.

ŚRODA, 5.I.77

15.50 — NURT. 16.40 — Obiektyw. 17.45 — Lektury Pegaza. 18 — Konsylium — cz. 1. 18.30 — Recital Edwarda Chila (ZSRR). 20.40 — Filmy Bergmana — „Namiętność". 22.25 — Konsylium — cz. 2.

CZWARTEK, 6.I.77

12.20 — Decyzje 15-latków. 16.40 — Obiektyw. 17 — Turniej z bratkiem. 18 — Poligon. 18.20 — Sport. 20.40 — „Kojak" — film ser. USA. 22.25 — Serenady wieczorne.

PIĄTEK, 7.I.77

15.50 — NURT. 16.40 — Obiektyw (Szcz.). 17.30 — Latający Holender. 18.05 — TV Informator Wydawniczy. 18.35 — „Świat, który nie może zaginąć". 20.40 — Film „Miłość niejedno ma imię". 22.05 — Twarze teatru — Wojciech Pszoniak. 23.05 — Uśmiech i piosenka.

PROGRAM II
PONIEDZIAŁEK, 3.I.77

17 — Kontenery i co dalej — rep. 17.30 — Energetyka roku 2000 — film ZSRR. 18.40 — Kronika Pom. Zach. 20.40 — „Gwiazdka z Julie Andrews" — film ang. 21.40 — Film bułg. „Bezdomny". 23.05 — NURT.

WTOREK, 4.I.77

16.50 — Teatr TV: „Wieczór Trzech Króli". 18.40 — Kronika Pom. Zach. 20.40 — Wtorek Melomana. 21.35 „Bliżej gwiazd" — film dok. prod. TV ZSRR (kol.). 22.00 — „Droga do Tipperary" — film rum.

ŚRODA, 5.I.77

16.40 — Liga pięciu — teleturniej. 17.10 — Decyzje 15-latków. 17.45 — „David Copperfield" — film ser. 18.40 — Kronika Pom. Zach. 20.40 — Operowe qui pro quo. 21.30 — Magazyn lotniczy. 22.10 — „Figle Majsary". 22.45 — NURT.

CZWARTEK, 6.I.77

16.50 — Z albumu bohaterskich miast — Leningrad. 17.05 — Motomagazyn — „Zderzak". 17.40 — Turystyka i wypoczynek. 18.10 — Piosenki Pepity — pr. rozr. 18.40 — Kronika Pom. Zach. 20.40 — „Trójka" — romanse i ballady rosyjskie. 21.05 — Tajemnice magazynów. 21.35 — „Cud" — film TV jug.

PIĄTEK, 7.I.77

16 — Pegaz. 16.45 — TWP. 17.15 — Sylwetki X Muzy. 17.40 — Telewizyjny Klub Seniora. 18.40 — Kronika Pom. Zach. 20.40 — Mistrzostwa świata w tańcach towarzyskich. 22.20 — Parodie z dreszczykiem. 23 — NURT.

Kiedy zakończenie remontu?

PRZY ul. Krzywoustego (róg Królowej Jadwigi) istnieje sklep przemysłowy. Obecnie podda ny jest on gruntownej modernizacji — zmienia się tam wystawę i przebu dowywuje wnętrze.

Jednak już od kilkunastu tygodni w sklepie tym się nic nie dzieje. Zniknęli robotnicy i ustał wszelki ruch. Jedynie duży napis nad sklepem „Cepelia" wskazuje nowego właściciela. Jednak kiedy otwarcie tego sklepu nastąpi? Przypuszczalnie — sądząc po żółwim tempie robót nieszybko... (Mącz)

Szczecinianie żegnają stary rok

Dziś Sylwester!

DZIŚ SYLWESTER. Wieczorem w lokalach, kawiarniach, klubach i świetlicach a także w wielu prywatnych mieszkaniach rozpoczną się tradycyjne bale noworoczne. Jakie atrakcje oczekują mieszkańców Gryfowego grodu w tę jedyną i niepowtarzalną noc?

ZAKŁAD Gastronomii WSS „Społem" poinformował „Kurier", iż rozprowadził pomiędzy szczecinian 3 tys. kart wstępu na sylwestrowe bale w lokalach i 1 tys. — w klubach. Oczywiście przygotowano na tę noc szereg atrakcji. Będą to różnorakie występy kabaretów artystycznych wzmocnione zespoły muzyczne, wodzirejowie oraz rozliczne niespodzianki. Także szefowie kuchni dali z siebie wszystko, aby goście mogli z uznaniem wyrażać się o mistrzach patelni.

Mówi dyrektor Janusz Kordys z WPUT „Pomerania":

— Zorganizowaliśmy sylwestrowe wyjazdy „w pieniądzu". Tak więc 90 osób spędzi tę noc w hotelach „Solny" i „Skanpol" w Kołobrzegu. 60 osób będzie szaleć na wyjazdowym balu w Złocieńcu i tyle samo w Łobzie. Natomiast do Świnoujścia wyjechała już wczoraj 80-osobowa grupa. Organizujemy także dwa bale w Szczecinie. 250 szczecinian bawić się będzie w naszej restauracji „Jachtowa" a 35 par w kawiarni hotelu „Piast". Mini-bale sylwestrowe zorganizowaliśmy w „Esperanto" i w „Szarotce". Tak więc dla szczecinian przygotowaliśmy łącznie na sylwestrową noc prawie 800 miejsc.

Lidia Jagielska — kierownik Biura Turystyki Polskiego Związku Motorowego:

— Zorganizowaliśmy trzy grupy autokarowe. Wszyscy nasi klienci wybierają się na Sylwestra do Berlina. Zakwaterowani zostaną tam w hotelu Stadt Berlin i także w tamtejszej restauracji spędzą Sylwestra.

Mówi Krystyna Kurtz — dyrektor SBT „Turysta":

— W tym roku postanowiliśmy zorganizować wczasy świąteczno-noworoczne. Tak więc w Tatrach, Beskidach i Bieszczadach szykują się już do noworocznego balu nasi wczasowicze, którzy wyjechali tam 20 bm. Razem — ponad 120 osób.

„Sport-Tourist" wyekspediował na zagraniczne bale do Budapesztu, Bratysławy i Sofii ponad 40 osób a „Gromada" zapewniła sylwestrowe szaleństwa w Międzyzdrojach, Berlinie, Budapeszcie i Bukareszcie dla 160 osób.

Wielki bal sylwestrowy zapowiada „Orbis". Odbędzie się on w salach novotelu „Reda". Oprócz szczecinian będą się tam bawili liczni turyści skandynawscy.

NOC sylwestrowa nie dla wszystkich oznacza zabawę i wypoczynek. Pracować będą zakłady przemysłowe o ruchu ciągłym, kolejarze i transportowcy. Pracować także będą ludzie odpowiedzialni za to, aby sylwestrowe szaleństwa przebiegały w pogodnej i spokojnej atmosferze. W Zakładach Energetycznych, w dyspozytorniach mocy zatrudnionych będzie ponad 70 osób. Również dla 400 pracowników WPKM — tramwajarzy, motorniczych i mechaników sylwestrowa noc upłynie pracowicie. Ekipy pogotowia ratunkowego i MO funkcjonować będą normalnie. Także i pracownicy kina „Kosmos" spędzą Sylwestra na swoich stanowiskach, gdyż odbędzie się tu sylwestrowy maraton filmowy.

(Macz)

Kiermasze gastronomiczne

ZAKŁAD Gastronomii WSS „Społem" uruchomił w dniu dzisiejszym sprzedaż wyrobów garmażeryjnych i cukierniczych w następujących restauracjach i kawiarniach: „Artystyczna", „Bałaton", „Ryska", „Bosmańska", „Bałtyk", „Paloma", „Gdańk", „Warszawska", „Poranek", „Wisła", bar „Extra", „Kaskada", „Marzenie" i w sklepie garmażeryjnym „Wiseńka".

Kiermasze czynne są w godzinach od 11 do 17. Obowiązują tu ceny detaliczne.

(Macz)

Noworoczny prezent handlowców

„Sezam" się otworzył

BARDZO MIŁĄ niespodziankę przygotowali dla mieszkańców Pomorzan handlowcy z WPHW. W przededniu Nowego Roku oddany został do użytku wielki pawilon handlowy przy ul. Milczańskiej — sklep „Sezam". Placówka jest w pełni samoobsługowa prowadzi sprzedaż bielizny, trykotaży, ubiorów i okryć dla dzieci do lat 11, obuwia dziecięcego w całym asortymencie, obuwia zastępczego dla pań i panów, galanterii odzieżowej i dzianej, wyrobów pończoszniczych oraz drobnego sprzętu zmechanizowanego i elektrycznego, zabawek i artykułów papierniczych.

Obiekt ten oprócz funkcji handlowej będzie spełniał także funkcję dydaktyczną dla nowej kadry sprzedawców. W pawilonie uruchomiony zostanie zespół szkoleniowy.

Dla spopularyzowania sklepu wśród mieszkańców Pomorzan, dyrekcja WPHW w styczniu i lutym 1977 roku prowadzić będzie tam specjalną akcję reklamową. Polegać ona będzie na tym, iż wszyscy którzy dokonają jednorazowego zakupu o wartości powyżej 500 zł w końcu lutego br. będą mogli wymienić swoje paragony na bilety wstępu na wielką imprezę pt. „Wszystko dla wszystkich".

(Macz)

Gratulacje, kwiaty, podarki

„Złote gody" 8 par

MORZE kwiatów, tyleż serdeczności, najbliżsi krewni, podarki, delegacje z zakładów pracy i gratulacje — oto plon jednego, ale jakże uroczystego *dnia* dla jubilatów. Właśnie wczoraj, w USC Szczecin-Śródmieście na złotym ślubnym kobiercu stanęło osiem małżeńskich par. Byli to: Stanisława i Kazimierz **Bączykowie**, Joanna i Stefan **Kozarowie**, Natalia i Zygmunt **Nasiłowscy** Leon i Maria **Paszkiewiczowie**, Maria i Franciszek **Sierpińscy**, Marianna i Władysław **Sulimowie**, Aniela i Felicjan **Turbiczowie** oraz Władysława i Jan **Zielińscy**.

Czcigodnych jubilatów powitał i udekorował przyznanym przez Radę Państwa Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie — wiceprezydent miasta Czesław Aszkiełowicz, który wręczył im ponadto pamiątkowe laurki z życzeniami podpisane przez wojewodę szczecińskiego — Jerzego Kuczyńskiego. Godnym odnotowania jest również fakt, iż Fotograficzna Spółdzielnia Pracy „Studio" gratisowo wykonała dla wzorowych małżonków zdjęcia upamiętniające jubileusz.

50 — wspólnie przeżytych lat niewątpliwie świadczy o wielkim wzajemnym zrozumieniu, przywiązaniu i miłości. Do wszystkich zebranych życzeń dołącza się także nasza gazeta — sto lat drodzy jubilaci!

(wys)

Na zdjęciu: uroczystość złotych godów w USC.
Foto: Z. Jodkowski

Czy przynoszą szczęście?

PO ulicach naszego miasta spaceruje 39 kominiarzy. Ten stary, liczący blisko 200 lat fach idzie z duchem postępu. Panowie w czarnych cylindrach i kombinezonach badają dziś tylko stan techniczny urządzeń i często przy odbiorze budynku inżynier odpowiada przed kominiarzem za jakość swojej pracy.

Nadal funkcjonuje jednak porzekadło, iż kominiarz przynosi szczęście i na jego widok należy chwycić za guzik. I wielu jest jeszcze takich, którzy czynią to ukradkiem wierząc, iż ten właśnie dzień będzie szczęśliwszy od poprzedniego...

(wys)

Witamy z uznaniem

Telefoniczna poradnia językowa

DZIĘKI staraniom Zakładu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie od 3 stycznia 1977 r. pod numerem 8-87-81 rozpoczyna działalność Telefoniczna Poradnia Poprawności Języka. Trzy razy w tygodniu — w poniedziałki i w piątki w godz. od 17—18 oraz w środy od godz. 11—12 — językoznawcy z Zakładu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie będą udzielać informacji, dotyczących norm wymowy, pisowni, odmiany wyrazów i składni w języku polskim.

Notatnik szczeciński

◆ KOLEJNA Giełda Kolekcjonerów odbędzie się 2 stycznia 1977 r. o godz. 10 w klubie „Pocztylion", ul. Dworcowa 20.

◆ W ZAKŁADACH CHEMICZNYCH „Police" 3 stycznia o godz. 9 w świetlicy internatu Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Siedleckiej, odbędzie się koncert kameralny. Wykonawcy: Pola Zubrzycka — sopran, Tadeusz Mocek — skrzypce, Franciszek Gajb — fortepian, Leszek Zalewski — recytacje oraz Walerian Pawłowski — słowo wiążące.

Czyj pies?

22 GRUDNIA około godziny 22 na al. Wyzwolenia przybłąkała się suka rasy seter złocisty. Wiadomość u p. Jacka Bukowskiego, ul. Wyspiańskiego 1, lub telefonicznie pod nr telefonu 228-178 w godzinach przedpołudniowych i wieczornych.

Informator noworoczny

HANDEL I GASTRONOMIA

31 GRUDNIA (PIĄTEK)

SKLEPY mięsne otwarte dziś o jedną godzinę wcześniej — zamknięte zostaną o godz. 17. Również wszystkie sklepy branży spożywczej i przemysłowej czynne będą do godz. 17. Kioski „Ruchu" — czynne do godz. 18, z wyjątkiem kiosków dyżurnych i przydworcowych, które czynne będą normalnie.

Zakłady gastronomiczne przydworcowe i przyhotelowe oraz pozostałe — czynne normalnie, z wyjątkiem: restauracji „Ratuszowa" czynnej do godz. 15 oraz niżej wymienionych organizujących bale sylwestrowe które otwarte będą w godz. od 20 do 6: „Kaskada" (sale: Kapitańska, Rondo i Słowiańska), „Jubilatka" „Bałaton", „Bosmańska", „Zamkowa", „Agawa", „Kafejo-Esperanto", „Cafe Uśmiech", „Granitowa", „Paloma", „Warszawska", „Artystyczna", „U Wyszaka", „Ratuszowa", „Atlantycka", „Pod Żaglami", „Rydz", „Słowianin", „Żeglarska", „Kruszon", „Teatralna", „Szu-hin", „NOT", „Teniso-wa", „Na Rozstaju" i „Eureka".

Zakłady Usługowe — czynne będą do godz. 17, z wyjątkiem zakładów fryzjerskich i kosmetycznych, które będą zamknięte o godz. 20.

1 STYCZNIA (SOBOTA)

Cała sieć handlowa i usługowa — nieczynna.

Kioski „Ruchu" — czynne jak w każdą niedzielę.

Zakłady gastronomiczne przydworcowe i przyhotelowe — czynne normalnie, pozostałe — czynne jak w każdą niedzielę, z wyjątkiem: a) czynnych od godziny 13 — „Ratuszowa" i „Gdańk" b) czynnych od godz. 16 — „Jubilatka" „Bałaton" „Agawa", „Cafejo-Esperanto", „Cafe-Uśmiech", „Granitowa", „Artystyczna", „Atlantycka", „Rydz" „Żeglarska", „Teatralna", „Teniso-wa", „Kruszon", „Szu-hin", „Na Rozstaju" c) czynnych od godz. 20 — sale Kapitańska i Rondo w „Kaskadzie", „Bosmańska", „Zamkowa", „U Wyszaka", „Ryska" i „Paloma" oraz d) nieczynnych — „NOT", „Słowianin", „Extra", „Hutnik", „Pod Żaglami", „Dar-Bar", „Turysta" i „Śląski".

Zakłady usługowe — nieczynne.

2 STYCZNIA (NIEDZIELA)

Cała sieć handlowa, gastronomiczna i usługowa — czynna jak w każdą niedzielę.

Dyżurne sklepy delikatesowe: nr 452 przy al. Jedności Narodowej w godz. od 10 do 15, przy al. Wojska Polskiego 25 w godz. od 15 do 20 i przy al. Jedności Narodowej 47 — w godz. od 14 do 19.

KOMUNIKACJA

31 bm. tramwaje, autobusy i mikrobusy kursować będą normalnie wg rozkładu jazdy dnia powszedniego. Tramwaje nocne kursować będą również wg rozkładu jazdy dnia powszedniego z tym, że na wszystkich liniach, z wyjątkiem „2", kursować będą wagony z doczepami.

1 i 2 stycznia we wszystkich trakcjach będzie obowiązywał świąteczny rozkład jazdy.

Stacje benzynowe całodobowe w Szczecinie przy ul. ul. Kopernika, Micklewicza, Kadłubka, Eskadrowej oraz w Goleniowie, w Kamieniu Pomorskim, Kołbaskowie, Płotach, Pyrzycach, Stargardzie Szczecińskim, Świnoujściu i Wolinie pracują przez wszystkie dni bez przerwy.

Pozostałe stacje: w dniu 31. XII. czynne będą do godz. 19, 1. I. 1977 — nieczynne, 2. I. — jak w każdą niedzielę.

POCZTA

31 grudnia — czynne przez całą dobę telegraf i telefon UPT 1 przy ul. Bogurodzicy 1 i UPT Szczecin 30 na Dworcu Głównym; w godz. od 8 do 17 urzędy pocztowe przy ul. ul. Bogurodzicy, Pocztowej, al. Piastów, al. Wyzwolenia ul. Mickiewicza, St. Dubois, A. Krzywoń, al. Wojska Polskiego i ul. Dworcowej; w godz. od 8 do 14 przy ul. ul. Strzałowskiej, Zamkniętej, Krakowskiej, Ku Słońcu, Metalowej, Batalionów Chłopskich, Wilczej, Św. Marcina, Frysztackiej i Włościańskiej; w godz. od 9 do 14 przy ul. ul. Szczecińskiej, Małopolskiej i Chopina oraz w godz. od 8 do 13 przy ul. ul. Zegadłowicza, Stoczyńskiej, Jarowita, Bałtyckiej, Dzierżyńskiego, Szkolnej i w Załomiu.

1 stycznia czynne będą jedynie urzędy pocztowe ze służbą całodobową tj. telegraf i telefon w UPT Szczecin 1 przy ul. Bogurodzicy 1 i UPT Szczecin 30 na Dworcu Głównym. Pozostałe placówki pocztowe będą nieczynne. Służba doręczeń zostaje ograniczona do doręczania przesyłek ekspresowych.

2 stycznia — urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą jak w każdą niedzielę.